Po konfiskacie nakład drugi

Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V. IV.

Rok XVIII. Kraków, poniedziałek 26 sierpnia 1935 Nr. 234

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cenny ogłoszeń ... inseraty uwidocznione na ostatniej stronie

Nie należy tworzyć przegrody między Palestyną i golusem

Dalszy przebieg dyskusji generalnej na Kongresie

(Specjalna służba „Nowego Dziennika").

LUCERNA, 25. 8. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Kongresu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja generalna. Uri Zaslawski (frakcja robotnicza) polemizował z mówcami z Judenstaatspartei. Nie Transjordanja — woła — jest sprawą najistotniejszą, lecz praca. Mówca ironizuje na temat taktyki Judenstaatspartei, zaznaczając, że jej postulaty nie znajdują oddźwięku.

Najdicz (Paryż) omawia obszernie tragedję Żydów sfardyjskich. Dobrze się stało — mówi — że utworzono komisję dla spraw golusowych. Nie należy tworzyć przegrody między Palestyną i golusem. Jeżeli Kongres Sjonistyczny nie zajmie się problemem golusowym, trzeba będzie stworzyć żydowski kongres światowy. Sprawy golusu zaniedbać nie wolno (oklaski).

Eliahu Dobkin rozprawia się z zarzutami, jakoby Egzekutywa nic nie czyniła dla stanu średniego. Opozycja udaje że nie pamięta, że w budżecie przeznaczono 15.000 funtów na kolonizację stanu średniego i że Emek Hefer wiele czyni w tym zakresie. Wysłano też delegację do Polski w sprawie kolonizacji stanu średniego. Mowca polemizuje ostro z wywodami Grossmana w sprawie hachszary.

Kurt Blumenfeld wygłasza godzinne przemówienie o problemach sjonistycznych, zaznaczając, że w szeregach sjonistycznych brak samokrytycyzmu. Mówca porównuje stare i nowe pokolenie sjonistyczne i wskazuje, że starsze pokolenie sprzęgło się z sjonizmem z pobudek wewnętrznych, natomiast młodsze weszło do szeregów sjońskich naskutek katastrofalnej sytuacji w życiu żydowskiem. Wypowiada się za neutralną Histadrut, gdzie wszyscy mają byc jednakowo traktowani. Mówiąc o postulatach Judenstaatspartei podkreśla, że zanim powstanie państwo żydowskie, stworzyć należy zmysł państwowości.

M. L. Perelzweig (grupa B. z Londynu) domaga się zdeklarowanej postawy przeciwko Radzie Legislatywnej. Mówca wskazuje na konieczność utworzenia przy Egzekutywie komisji dla spraw gospodarczych.

Dr. Ohrenstein (Akiba, Kraków), ostro występuje przeciwko układowi transferowemu. Gdy mówca zarzuca lewicy, że wychowuje w szkołach młode pokolenie w duchu komunistycznym, na sali powstaje wrzawa. Padają okrzyki, aby Ohrenstein cofnął swe słowa.

Aciszar (Sfard palestyński) omawia katastrofalną sytuację Żydów w krajach wschodnich podkreślając, iż położenie Żydów w Jemenie, Persji Afganistanie i Bucharze jest nie do zniesienia. Mówca nawołuje do poświęcenia więcej uwagi Żydom w krajach wschodnich i przeznaczenia dla nich 15 proc. z ogólnej liczby certyfikatów. Proponuje on, aby zwrócić się do krajów muzułmańskich z apelem do zaniechania prześladowań Żydów.

Na tem dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie zostało zamknięte. Popołudniu dalej toczyła się dyskusja generalna.

Dr I. Schwarzbart o problemach XIX. Kongresu

LUCERNA, (ŻAT.). W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej dr. Ignacy Schwarzbart poruszył sprawę utworzenia koalicyjnej egzekutywy. Aczkolwiek, oświadczył dr. Schwarzbart, partje będące obecnie u władzy twierdzą, że szczerze dążą do utworzenia koalicyjnej egzekutywy, to jednak faktem jest, że pod tym względem partje te dzielą się na dwa obozy. Jeden z nich jest za szeroką koalicją, drugi zaś wcale tgo nie pragnie. Trudno przewidzieć, który z tych obozów zwycięży. Nie znaczy to bynajmniej, aby skrajne skrzydło było przeciwne koalicyjnej egzekutywie. Najprawdopodobniej obóz ten dążyć będzie do koalicji obejmującej robotników, ogólnych sjonistów grupy A oraz odłam Mizrachi z wyeliminowaniem grupy B. Judenstaatspartei i właściwego Mizrachi. W takiej kombinacji przyszła egzekutywa reprezentowałaby 80 proc. obecnego Kongresu. Co się tyczy Weltverbandu, pragnie on szczerze obarczyć się bez żadnych ukrytych intencyj, odpowiedzialnością za kierownictwo Organizacją przez udział w egzekutywie. Weltverband będzie się tylko domagał uwzględnienia „programu—minimum". Dr. Schwarzbart sądzi, że sukces lub niepowodzenie hasła szerokiej koalicji zależeć będzie wyłącznie od grupy A, gdyż ta grupa jako ideologicznie najbardziej zbliżona do lewicy, będzie mogła wywrzeć na nią odpowiedni wpływ. Jak dr. Schwarzbart jednak informuje, część delegatów z grupy A *sprzeciwia się koncepcji szerokiej koalicji. Dr. Schwarzbart sądzi, że dr. Weizmann jest osobistością zbyt silną, impulsywną i energiczną, aby lewica zgodziła się na jego kandydaturę na stanowisko prezydenta Organizacji Sjonistycznej.* Jak zawsze, przypuszczać należy, i tym razem sprawa przydenta organizacji rozstrzygnięta będzie w ostatniej chwili kongresu.

Sprawa prześladowań Żydów w Niemczech niewątpliwie — zdaniem dr. Schwarzbarta — zajmie znaczne miejsce w obradach kongresu. Byłoby jednak niepraktyczne, publicznie z trybuny kongresowej poruszać kwestję transferu. Gdyby jednak doszło do głosowania w tej kwestji, delegaci Weltverbandu wstrzymają się od udziału w niem.

Weltverband — zakończył dr. Schwarzbart — z całą stanowczością wystąpi przeciwko przedłużeniu kadencji egzekutywy na 4 lata. Obecny system wyborczy daje pod różnemi względami przywileje partjom będącym u władzy, zaś stronnictwa opozycyjne nie mają żadnego powodu, aby utrwalić ich władzę na okres dwukrotnie większy od obowiązującego dotychczas

Oświadczenie rabina dra M. Nuroka

LUCERNA, Ż.A.T. W rozmowie z przedstawicielami prasy rabin dr M. Nurok sformułował stanowisko Mizrachi wobec różnych spraw kongresowych. Dr. Nurok podkreślił, że w obecnej ciężkiej sytuacji świata żydowskiego, koalicja partyj sjonistycznych jest nieodzowną koniecznością. To też Mizrachi, w pewnych warunkach, gotów jest uczestniczyć w koalicyjnej egzekutywie. Dr. Nurok poruszył stanowisko, jakie kongres winien zająć wobec sytuacji Żydów w Niemczech. Jest niemożliwe, aby kongres zignorował kwestję Żydów niemieckich. Kongres będzie się też musiał wypowiedzieć w sprawie Światowego Kongresu Żydowskiego. Dr. Nurok jest zdania, że jeśli utworzona będzie egzekutywa koalicyjna, wówczas kongres może być zwołany co 4 lata. Nie będzie to jednak możliwe, gdyby nie doszło do egzekutywy koalicyjnej, gdyż w tym wypadku partje opozycyjne byłyby na zbyt długi okres odsunięte od wszelkiego wpływu na rozwój i wypadki w Organizacji Sjonistycznej.

Na cele żydowskie w budżecie rządu palestyńskiego

Jerozolima, (Palcor). Urząd Kolonjalny w Londynie zatwierdził na wniosek Wysokiego Komisarza pozycje na cele szkolnictwa, służby zdrowia i opieki społecznej Waad Haleumi (Komitetu Narodowego Żydostwa Palestyńskiego), przewidziane w budżecie rządu na rok 1935/36. Budżet ten przewiduje dotacje na cele żydowskiego szkolnictwa, służby zdrowia i opieki społecznej. M. in. w budżecie tym przeznaczono na szkolnictwo żydowskie 36.000 funtów, na szpital w Tel Awiwie — 5.841 funtów, na szpital w Safedzie — 1.700 funtów, na budowę szpitala Robotniczej Kasy Chorych w Petach Tikwie — 4.300 funtów, na Dom Lekarzy przy Centralnym Szpitalu w Emek Izrael — 1.300 funtów, na służbę zdrowia w szkołach publicznych żydowskich — 1.765 funtów. na opiekę nad dziećmi — 1.038 funtów.

Łącznie wydatki rządowe na budżet szkolny, służby zdrowia i opieki społecznej Waad Haleumi wynoszą 51.944 funty.

Listy z Kongresu

Pierwsza burza na Kongresie

Początek debaty generalnej. — W kuluarach i za kulisami.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Lucerna, 23 sierpnia.

Meir Grossmann, przywódca 13-osobowej frakcji Państwa Żydowskiego, postawił sobie za zadanie za wszelką cenę wypełnić na Kongresie lukę, wytworzoną przez brak Żabotyńskiego. Już na pierwszych posiedzeniach wywoływał dość burzliwe incydenty swojemi interpelacjami. Protestował ostro przeciw umundurowaniu lewicowych „sadranów" (straży porządkowej), specjalnie sprowadzonych z Palestyny, członków Hapoelu, powołując się na uchwałę Kongresu praskiego, zakazującą noszenia mundurów partyjnych w obrębie gmachu kongresowego; to znów oburzał się na nieumieszczenie flagi niebiesko - białej nad trybuną prezydjalną, tylko gdzieś całkiem w tyle sali. Już te drobne incydenty wywoływały pewne podniecenie i zdenerwowanie, a echem ich była ostra wymiana zdań w kuluarach pomiędzy Supraskim a Berlem Lockerem, który — szczegół dla hebraistów — doskonale umie się kłócić — po hebrajsku.

Te wszystkie jednak dotychczasowe incydenty były zerem w porównaniu z prawdziwą burzą, która wynikła na plenum podczas mowy Grossmanna w debacie kongresowej.

Zaczęła się debata w czwartek wieczór, wśród atmosfery naprężonego wyczekiwania. Mizrachi dotrzymał słowa i nietylko nie zapisał się do głosu, ale wogóle nie przybył na posiedzenie. Długi rząd krzeseł stał pustką, tylko w pierwszym rzędzie zasiadł leader frakcji rabin Brodt, w charakterze obserwatora. Ale i on opuścił salę podczas przemówienia pierwszego mowcy — Sprincaka.

Sprincak, a po nim Goldmann — jak było do przewidzenia, wychwalali Egzekutywę pod niebiosa. Sprincak rozprawiał się z mizrachistami, Goldmann — z Żabotyńskim. By dogodzić radykalnemu skrzydłu lewicy, Sprincak w delikatny sposób zarzucał Egzekutywie zbytnie „uprzywilejowanie" stanu średniego, a pokrzywdzenie żywiołu chalucowego; Goldmann, pierwszorzędny mówca parlamentarny, życzył przyszłej Egzekutywie wielkiej koalicji, by pracowała tak dobrze, jak dzisiejsza Egzekutywa małej koalicji.

Przemawianie bezpośrednio po złotoustym Goldmannie ,a przed ciętym polemistą Grossmannem, przedstawia dla mowcy znaczne ryzyko. Nasz tow. Schwarzbart wyszedł obronną ręką z tego pod każdym względem trudnego turnieju krasomówczego. Przemawiał — jak prawdziwy szef „opozycji jego królewskiej mości". Był wytworny w każdym calu, starał się unikać zadrażnień, koncedował chętnie Egzekutywie jej sukcesy i osiągnięcia, z lewicą obszedł się w jedwabnych rękawiczkach: suaviter in modo, fortiter in re. Rzucał mosty porozumienia, nie wspomniał o irgunie, — torował drogę wielkiej koalicji.

„Bomba" pękła dopiero, gdy stanął na trybunie miniaturowy Żabotyński — Grossmann. Gdy szedł z impetem ku trybunie, wyglądał jak żołnierz, który rusza do ataku. Transfer wisiał w powietrzu, przezornie więc opuścili zawczasu salę wszyscy delegaci niemieccy, szpiegowani na Kongresie przez specjalnych ajentów Gestapo, uwijających się po kuluarach, a nawet na sali.

Już pierwsze słowa mowcy wywołały burzę protestów i okrzyków „buz"! Grossmann nazwał Kongres „przedstawieniem teatralnem i został za to wyrażenie przywołany do porządku przez energicznie, choć nieco zbyt nerwowo prowadzącego obrady, dra Goldmanna. Grossmann nie oszczędzał nikogo i niczego, popadając często w ton wiecowego mowcy. Zwrócony wprost w stronę lewicy, wygłaszał swoją ostrą filipikę. „Jesteście — krzyczał — kapitalistami i socjalistami równocześnie, nacjonalistami i ludźmi drugiej międzynarodówki i myślicie ,że naród tego nie spostrzega. Wypomniał lewicy wszystkie grzechy — irgun meszutaf, monopol Histadrutu, a mówiąc o systemie hachszary, nazwał dotychczasowy system — trzymaniem tysięcy ludzi w obozach koncentracyjnych... I znów zrywa się burza na lewicy, znów młotek prezydenta tłucze bezradnie w stół prezydjalny.

Wreszcie dochodzi do największego skandalu, gdy mówca porusza sprawę transferu i akcji dla uchodźców niemieckich. Podniecenie rośnie z minuty na minutę. Gdy mowca z przekąsem mówi o Weizmannie jako o naszym „Wysokim komisarzu do spraw uchodźców" i rzuca pod jego adresem pytanie, co zrobił przez okres dwuletni, gdy potem wspomina o umieszczeniu Żydów niemieckich w „socjalistycznych" kwucach, i o tem, że cała działalność w tej dziedzinie polegała na wybudowaniu zaledwie kilku domów w Ejn Charod, zrywa się nieopisana burza na lewicy, którą daremnie stara się uspokoić Ben-Gurion. Harzfeld wykrzykuje pod adresem przewodniczącego jakieś hebrajskie zdania, których wśród ogólnej wrzawy nikt nie słyszy. W stenogramie ta dramatyczna scena została w ten sposób odtworzona:

Harzfeld: Dlaczego pozwala się temu mowcy przemawiać godzinę i występować ze stekiem kłamstw i obelg! Czyż mamy na to milczeć? Jest to kłamliwa heca. (Oklaski na lewicy).

Przew. Dr. Goldmann: Nie mogę dopuścić, ażeby zarzucano kłamstwo mowcy, który żadnej z frakcji nie zaatakował wsposób nieparlamentarny.

Grossmann: W Palestynie wasi towarzysze rozbijają zgromadzenia. Ale tutaj my będziemy mówili ,a wy będziecie milczeć! Jeśli Harzfeld pozwala sobie powiedzieć, że prowadzę hecę, w takim razie muszę oświadczyć :jeśli wy, specjaliści od hecy...

Przewodniczący uderza kilkakrotnie młotkiem: Przywołuję pana do porządku za wyrażenie „specjaliści od hecy"...

Przytoczyłem umyślnie cały ten ustęp ze stenogramu, ponieważ oddaje on, zdaje się nieźle, „temperaturę" panującą na sali. Proszę uzmysłowić sobie przytem akompanjament piekielnej wrzawy.

Lecz i to jeszcze było niczem wobec tych scen, które rozegrały się podczas przemówienia następnego mowcy, przedstawiciela lewicy Sereniego, z Giwa't Brenner. Ten młody chaluc, o nieco egzotycznem nazwisku, jest Żydem włoskim i pochodzi ze sfer arystokratycznych. Ojciec jego jest przybocznym lekarzem króla włoskiego. Co nie przeszkadza wcale, że młody Sereni, pochodzący ze środowiska nawskroś zasymilowanego, pojechał do Palestyny jako chaluc i pracował w kibucu. Jego to wysłała lewica na trybunę, by odpowiedzieć Grossmannowi. I kiedy Sereni wspaniałą hebrajszczyzną bronił transferu, mówiąc, że inni chcieli wykorzystać transfer dla celów ubocznych, Grossmann i jego grupa wpada w istny szał. Rozgrywają sie sceny, jakie widziało się chyba tylko w downych czasach na... Wiejskiej. Grossmann na czele swej grupy nieprzytomny z gniewu rusza ku trybunie, zatrzumuje się jednak przy stołach prasowych i waląc z całej siły w stół, krzyczy na całe gardło, że nie pozwoli mowcy przemawiać dalej, aż nie powie wyraźnie, kogo miał na myśli. Goldmann, blady jak chusta, nie przestaje uderzać młotkiem. Już zanosiło się na to, że wkroczy „straż marszałkowska i wyniesie na rękach obstrukcjonistów, nie przestających krzyczeć: „Hu lo jedabejr" (nie będzie przemawiał). Rej wodził przytem nasz krakowski znajomy dr. Feldschuh. Uspokoiło się dopiero, gdy Sereni złagodził poprzednio wypowiedziane słowa. Grossmannowcy powitali to okrzykiem „pachdan!" (tchórz). Potem już posiedzenie spokojnie dobiegało do końca. Nasz parlament przeszedł ciężką próbę.

* * *

Gdy debata generalna przybiera chwilami tak burzliwy i dramatyczny przebieg, zobaczmy, co się dzieje w kuluarach i — za kulisami. I tam nie panuje zupełna cisza, choć oczywiście niema mowy o jakich momentach burzliwych. Poprostu montuje się wielka koalicja, co jednak napotyka na trudności. Coś się psuje w państwie duńskiem... grupy A, coś trzeszczy w gmachu Weltvereinigung. Amerykanie, kierowani przez sędziego Macka i Stephena Wise'a, nie chcą Weizmanna. Nagle robi frondę we frakcji — Grünbaum, tworząc odrębną grupę radykałów i Al Hamiszmar. Stosunek lewicy do Weizmanna też jest dość skomplikowany. Lewica chce mieć Weizmanna jako prezydenta (cóż za przeciwwaga dla N. O. S.!), bojąc się zarazem jak ognia jego — systemu. Obawia się, że Weizmann poprostu przy znanych tendencjach „dyktatorskich" zlikwiduje rychło jej hegemonję. Pragnie więc lewica „obstawić" go należycie. W tym celu ma pono Czertok pójść do Londynu, do biura politycznego. Weizmann wymienia swoich kandydatów — Leonarda Steina i prof. Namiera, podnosząc pewne zastrzeżenia co do osoby prof. Brodetzkiego, którego znów broni delegacja angielska. Dziś ma się udać do Weizmanna oficjalna delegacja lewicy i grupy A, by omówić z nim warunki objęcia prezydentury.

Z ramienia grupy A kandydują na członków nawej Egzekutywy Grünbaum i Brodedztki, a z nowych „sił" — jak już podałem — obok Kurta Blumenfelda, który ma objąć nowy resort propagandy. — Dr. Nachum Goldmann, upatrzony na następcę błp. dr. Jakobsohna w Genewie. Grünbaum uzależnia wejście swoje do Egzekutywy od powierzenia mu nadal resortu aliji.

Pomiędzy grupą A i B toczą się rokowania. Kierownictwo Weltverbandu przedłożyło swój minimalny program, nieznacznie już odbiegający od programu Zjednoczenia. W najdrażliwszej sprawie irgunu zaproponowano układ pomiędzy irgunem ogólno - sjonistycznym, a Histadrut Haowdim na tychsamym zasadach, co układ Histadrutu z Hapoel - Hamizrachi. A zatem, szeroka autonomja w ramach jednolitej organizacji.

W ten sposób wygląda sytuacja w chwili, gdy posiedzenie Kongresu zamyka się spowodu nadchodzącej soboty. Komisja permanencyjna już została utworzona. Myślano, że objedzie się bez niej, że uda się przedstawić Kongresowi gotowy skład Egzekutywy już w pierwszych dniach Kongresu. Wobec panujących rozbieżności okazało się to niemożliwe. Wszystko więc pozostało po staremu, i zdaje się, członkowie komisji permanencyjnej będą musieli poświęcić niejedną noc bezsenną, by w ostatniej chwili, nad ranem, przyjść na plenum z listą Egzekutywy. Wszystko pozostało po staremu.

n. l.

Żądania „Makkabi"

LUCERNA, (Ż.A.T.). Światowy Związek Makkabi zwrócił się do Kongresu sjonistycznego z memorjałem wysuwającym szereg żądań pod adresem Organizacji Sjonistycznej. Między innemi Makkabi żąda uznania tej organizacji za związek chalucowy korzystający z prawa reprezentacji w urzędach palestyńskich. Przy egzekutywie ma być utworzony resort sportowy, który dbać będzie o ścisły kontakt między Makkabi a Organizacją Sjonistyczną. Makkabi domaga się dla siebie rocznej subwencji oraz założenia wyższej szkoły sportowej w Palestynie. Wreszcie Makkabi żąda dla siebie przedstawicielstwa z głosem doradczym w Sjonistycznym Komitecie Wykonawczym.

Zygzaki przedwyborcze

Pecunia non olet — pieniądz pachnie — mawiał rzymianin, zamknąwszy w to zdanie sens obrotów naszej planety od czasów zamierzchłych po „nowy wspaniały świat".

Pieniądz nęci. Jak cudza żona, jak starszy przystojny pan, jak tanie wycieczki po słońce południa: Neapol, Wenecja, Capri i Fiume, jak Fjordy Norwegji jak ...mandat poselski.

Pieniądz jest narzędziem w ręku właściciela, jak hebel, majzel, holajza i byli kombatanci.

Niestety! Kraków nie posiada poczucia humoru, któreby się realizowało na kilku stronnicach tygodnika. Prasa krakowska tchnie patosem dawnych wieków i zabytków. Jest smutna jak „wróble na dachu".

By zasiać humor w cieniu kurhanów — trzeba być atletą, by wykorzenić ubój rytualny — zaledwie... żoną atlety. Skojarzenie dość rzadkie, jednak możliwe, jak religji z Żabotyńskim.

Przeciętny krakowianin nie może się uskarżać na bezrobocie, brak zajęcia. Wkrótce będzie wybierał delegata na przyszły zjazd, który się odbedzie w Warszawie, przy ulicy Wiejskiej.

Kraków ma też delegata. Jako gruntowny znawca, będzie polemizował ze zwolennikami pani Melzerz „Wiadomości Literackich" na temat uboju rytualnego. Fachowcem jest. Krakowianie! W imię koszernego befsztyka oddajmy głosy!

Nie należy się nigdy gorączkować. Nawet w okresie podwójnych wyborów i trzech sejmów: w Warszawie, Lucernie i Wiedniu... lecz wytrwać w godnej kontemplacji.

Nie powiem, aby orkan z gradobiciem, niby lokalny gniew Boży, ułatwił kontemplację krakowskiemu Żydowi. 500 drzew w owym dniu „prawyborczym" padło na posterunku. Lekceważąc dziwne znaki na ziemi i niebie, nieomylne zwiastuny kataklizmu, wytrwały do końca, jakżeż tragicznego niosąc cień i wytchnienie łaknącym Żydom.

Krakowianin nie jest sybarytą. Zrezygnuje z befsztyka na patelni, dla — majstersztyka na piśmie.

Są pojęcia i funkcje, których nie wolno obracać w żart.

Jak płot przy wikarówce, jak zasługi jakiejś szmiry w żydowskim repertuarze.

Niech się komedja gra! Komedja jest szlachetnym rodzajem literackim.

Na arenie występują czasem błazny.

Zdarza się że błazen zostaje aplikantem i pisze ulotki wyborcze. Plugastwem nie należy nigdy polemizować. Wyborca krakowski zapisał się w sejmie i na każdem forum bez wyjątku — w sposób szlachetny i kulturalny. Nie wywlekajmy go w lokalne bagienko wyborcze!

Na froncie wyborczym

„Strachy na — Żydów"

Akcja tak zwanych kombatantów żydowskich dążąca do narzucenia społeczeństwu żydowskiemu człowieka, którego zadaniem byłoby maskowanie rzeczywistości żydowskiej, rzucenie zasłony na nędzę żydowską, do narzucenia kandydata wybranego w kolegjum wyborczem *głosami nieżydowskiemi* — spotkała się ze zrozumiałą i naturalną reakcją w najszerszych warstwach żydostwa małopolskiego. Początkowo śmiano się z tego i drwiono.

Ale związek dostawców wojennych nie cofnął się przed śmiechem. Próbowano w inny sposób przekonać społeczeństwo żydowskie. Miamowicie, chodzą teraz po Krakowie — jak już pisaliśmy — akwizytorzy i agenci „kandydata" i dzielą różne mandaty, krzesełka, zaszczyty ,przedewszystkiem do kahału, Krakowskiego i Podgórskiego, do różnych innych instytucyj, przyrzekają dostawy i różne koncesyjki, krótko mówiąc: różnemi oszukańczemi obietnicami usiłują skłonić poszczególnych obywateli, w szczególności przedstawicieli instytucyj żydowskich, do poparcia samoznawczego kandydata, który nagle w przystępie manji wielkości pragnie „uszczęśliwić" Żydów krakowskich swoją osobą ,aczkolwiek — co jest rzeczą notoryczną — nie posiada po temu minimalnych bodaj kwalifikacyj.

I ze satysfakcją możemy stwierdzić, że i ta metoda na całej linji *zawodzi*. Nietylko dlatego, że zdają sobie wszyscy sprawę, że odbywa się podział skóry na żywym niedźwiedziu, ale przedewszystakiem dlatego, że każdy uczciwy Żyd rozumie, jakie nieszczęście byłoby, gdyby ci agenci uzyskali rzeczywiście wpływ na ulicę żydowską, że byłoby to nietylko demoralizacją tego społeczeństwa, ale zniszczeniem tych instytucyj, wydaniem ich na łaskę i niełaskę karjerowiczów i nieodpowiedzialnych jednostek, działających tylko z pobudek osobistych korzyści.

A teraz osiąga metodyka „macherów wyborczych" swój punkt kulminacyjny. Co? Społeczeństwo żydowskie, ani dobrowolnie, ani nawet za zapłatą, nie chce tego „kandydata" — no to zmusi się je do tego! Wszak było w jednej z tych plugawych ulotek napisane, małpując styl dyktatorski, że „kandydat" *musi* być wybrany.

Terorem chce się zmusić społeczeństwo żydowskie do aprobaty narzuconego kandydata.

I tu objawia się cała ohyda, bo chce się wywołać upiory dawnych „galicyjskich" wyborów. Usiłuje się gwałtem stłumić niezależną, zdrową żydowską myśl polityczną, chce się Żydom odebrać najważniejszą zdobycz odrodzonego żydostwa; swobodne prawo kształtowania naszej egzystencji politycznej!

A nie tylko to! Wciąga się w tę niebezpieczną i niecną aferę autorytet wielkiego polskiego stronnictwa politycznego, obozu rzadzącego, z którym łączy się dziś poniekąd autorytet Państwa, przez to, że się sugeruje ulicę żydowską, że wszystko, co robią nowi macherzy, ma aprobatę czynników rządowych. Fałsz i kłamstwo! Jest to tak samo łgarstwo, jak inne twierdzenie tych „rycerzy" że „mają zaufanie społeczeństwa polskiego".

Wiemy o tem dobrze i lojalnie to podkreślamy, że czynniki rządowe nie mają z tą akcją nic wspólnego.

Za opinję czynników rządowych może uchodzić np. głos p. premjera Sławka, który w jednej ze swoich mów powiedział, że nie można mandatu poselskiego zdobywać przy pomocy władz bezpieczeństwa. (Mowa na objedzie „Czasu" w marcu 1934).

O tem jest społeczeństwo żydowskie dobrze poinformowane, toteż nie ulęknie się teroru, ani żadnych gróźb, ani nie da się wziąć na fałszywe i podstępne zapewnienia, że „władza" życzy sobie, by ów kandydat reprezentował społeczeństwo żydowskie w Sejmie.

Metody macherów samozwańczego kandydata objawiają tylko meduzowe, wężowe oblicze tych lokajów i totumfackich, którzy społeczeństwo żydowskie traktować chcą jak analfabetów politycznych, którzy przywrócić chcą w żydostwie panowanie ciemnoty, niewoli i teroru.

Społeczeństwo żydowskie mężnie, odważnie odrzuci wszelkie próby narzucenia sobie kandydata i nie ulęknie się przed nikim. Zwłaszcza, że groźby te są groźbami Sancho Pansy, są to, parafrazujące dobre polskie powiedzenie, „strachy na — Żydów!"

HENRI DE ROTSHILD.

Obiad u Charlie Chaplina

(Chaplin o swoim nowym filmie).

Baron Henri de Rotschild, jedna z czołowych osobistości paryskiego światka literackiego i założyciel „Theatre Pigalle", odbył ostatnio podróż dookoła świata, którą opisuje w mającej się wkrótce ukazać książce p. t. „Jak odbywa się podróż dookoła świata w r. 1935". Za paryskim „Figaro" podajemy poniżej interesujący opis barona Rotschilda

Red.

Charlie Chaplin liczy mniej niż 50 lat. Włos jego posiwiał już dawno, jednakowoż ze względów filmowych farbuje go Chaplin na kolor jasnoszatynowy. Dzięki temu wygląda na człowieka conajwyżej 35-letniego. Jest niskiego wzrostu, szczupły choć nie chudy, muskularny jak atleta, gibki jak tancerka, ruchliwy i rzutki jak małpa. Stojąc przed tym człowiekiem świeżo ogolonym, noszącym elegancki smoking i błyszczące lakiery, z trudem mogłem dopatrzeć się w tym arbitrze elegancji, owego wynędzniałego Charliego, o przysłowiowym wąsiku, szerokich a krótkich spodniach ,wykrzywionych, dzięki którym zdobył światowy rozgłos i nieśmiertelność. Jego dom jest urządzony wygodnie i umeblowany z największym komfortem. Na każdym kroku zauważyć można najrozmaitsze pamiątki z różnych podróży, rzeźby w drzewie, obrazki nabyte w Tokio czy Jokohamie i kosztowne, misterne arcydzieła sztuki, jakiemi go różni adoratorzy obdarzyli w Paryżu czy Londynie. Dyskretne oświetlenie wytwarza jakąś intymną atmosferę w rezydencji tego króla ekranu. Ogród tropikalny, a raczej duży park z palmami, bananami i kwiatami o różnych odcieniach, otacza jego dom mieszkalny i izoluje go od sąsiednich will. Na samym końcu ogrodu sadzawka, która stała się już klasycznym nabytkiem przeważnej ilości will, nawet najskromniej urządzonych.

— Urządziłem sobie to mieszkanie dziesięć lat temu, kiedy byłem jeszcze kawalerem — mówi do mnie Chaplin. Dlatego też niezbyt mi się to wszystko udało. Skoro tylko czas mi na to pozwoli, każę ten dom zdemolować i zrekonstruuję go potem w sposób bardziej nowoczesny, z większym komfortem.

Trzeba tu przypomnieć, że w międzyczasie Charlie się ożenił i naskutek tego zmieniły się nieco jego poglądy na „ognisko rodzinne". Ale niedługo potem rozwiódł się, a po jakimś czasie ożenił się znowu z jedną z najsłynniejszych Hollywodu, Paulettą Godard, kobietą zachwycająco piękną, inteligentną i n niebywałym uroku. Ta młoda kobieta bierze udział w jego artystycznem życiu, zarządza domem i przyjmuje gości. Więc bardziej niż zawsze chce Chaplin przebudować swoje mieszkanie... ale prawdziwą jego rezydencją jest studjo, w którem pracuje bez wytchnienia, spędzając tam często nawet całe noce

Do stołu zasiadło 8 — 10 zaproszonych gości. Generalny dyrektor pewnego studja filmowego wraz z małżonką, dwie gwiazdy pierwszego autoramentu i kilku jeszcze serdecznych przyjaciół.

W pierwszym salonie podaje się — na modłę rosyjską, która ostatnio przyjęła się w Ameryce — zakąski różnego rodzaju, podczas gdy trzej służący filipińscy nalewają cocktaile i porto. Jest to pierwsze danie. Przechodzimy następnie do jadalni, która oświetlona jest przez 8 świec woskowych. Sałatki z różnych jarzyn, lody, kremy, poziomki kaliofrnijskie, ananasy z Honolulu i — pieczeń barania z ziemniaczkami. Whisky ze sodą, wina francuskie, szampan i Brandy, obok mocnej kawy. Przez 40 minut pozostajemy przy stole, potem przechodzimy do dużego salonu Charlie zabiera mnie nabok. i mowi o krętach, rybołóstwie, wioślarstwie. Kazał bowiem sporządzić sobie nowy jacht. Jest wielkim zwolennikiem połowu dużych ryb, które w tak licznych ilościach znajdują się na wybrzeżach Oceanu Spokojnego. Przepada za dalekiemi podróżami i jest dumny z tego, że odbył podróż dookoła świata. Po tem sam na sam, które trwało 10 minut, zbliża się spowrotem do gości, którzy otaczają go kołem.

— Może pan zechce zaprodukować przed nami jedno z pańskich niezrównanych naśladownictw?

— Nie, odpowiada Charlin. Dopiero niedawno nakręcałem scenę dramatyczną. Nie mam więc humoru i nie mogę przemienić się w komika. Jeśli jednak chcecie, opowiem wam o scenarjuszu mego nowego filmu, który dotychczas ota-

Kronika palestyńska

ZNACZNY WZROST DOCHODÓW KEREN-KAJEMETH.

Jerozolima, Ż.A.T. Dochody Keren-Kajemeth w Palestynie wyniosły w lipcu 3.503 funty, ogółem w okresie październik — lipiec — 27.243 funty. W roku poprzednim dochody za ten okres wyniosły 17.740 funtów. Wzrost dochodów wynosi więc 9.503 funty.

CIERNISTA DROGA „NIELEGALNYCH" IMIGRANTÓW

Jerozolima, (Ż.A.T.). W tych dniach na północnej granicy Palestyny zatrzymano około 50 „nielegalnych" imigrantów Żydów, w tem wiele kobiet i dzieci. Aresztowanych przewieziono do więzień w Akko i Safedzie. Aresztowani staną wkrótce przed sądem w Safedzie.

Jerozolma, Ż.A.T. „Feelsin" donosi, iż w Bejrucie aresztowano Żyda niemieckiego Załkina pod zarzutem organizowania przemytu imigrantów z Syrji do Palestyny. Według informacji tegoż pisma na pograniczu syryjskim zatrzymano 3 Żydów, którzy nie posiadali wizy palestyńskiej.

Jerozolima, Ż.A.T. Pewną ubogą niewiastę żydowską zatrzymano przed paru tygodniami pod zarzutem nielegalnej imigracji i skazano na deportację z kraju. Po kilkutygodniowem pobycie w więzieniu, okazało się, że niewiasta ta, posiadająca paszport turecki, była deportowana z Rosji i do Turcji powrócić nie może. Kobietę tę znów osadzono w więzieniu, dopóki się nie ustali dokąd ją deportować.

SADY OWOCOWE.

Jerozolima, Ż.A.T. Według doniesień Departamentu rolnego rządu palestyńskiego w r. ub. na obszarze całego kraju zasadzono 1.138.213 drzew owocowych, nie licząc drzew cytrynowych pozatem zaś 1.198.860 łoz winnych.

PRZYGOTOWANIE DO JUBILEUSZU SAULA CZERNICHOWSKIEGO

Jerozolima, Ż.A.T. Powstał tu komitet dla obchodu jubileuszu 60-lecia urodzin znanego pisarza hebrajskiego Saula Czernichowskiego. Kierownictwo komitetu objął M. M. Usyszkin. Komitet zamierza wydać 7 tomów utworów Czernichowskiego. Wraz z poprzednio wydanemi 10 tomami pisma Czernichowskiego liczyć będą 17 tomów. Pozatem ukaże się wydanie popularne najcenniejszych utworów poety w 6 tomach.

Komitet przystąpi do działalności natychmiast po powrocie M. M. Usyszkina z Lucerny.

PRZED OTWARCIEM MUZEUM ROCKEFELLERA W JEROZOLIMIE.

Jerozolima, Ż.A.T. W „Palestine Gazette" ukazało się rozporządzenie dotyczące dostępu publiczności do „Muzeum Rockefellera" w Jerozolimie. Muzeum, którego otwarcie wkrótce ma nastąpić jest największą instytucją tego rodzaju na Bliskim Wschodzie. Za przekroczenie regulaminu muzeum, grozi kara do 6 miesięcy więzienia i 50 funtów grzywny.

„Łżą bez zająknienia" — ale kto?...

Berlin, 25. 8. PAT. Od kilku dni prowadzona jest w niezwykle ostry sposób kampanja niemieckiego radja przeciwko prasie i niektórym radjostacjom zagranicznym za nieścisłe podawanie wiadomości o pożarze na wystawie radjowej. Na słupach reklamowych miasta Berlina rozlepiono olbrzymie afisze z tytułem: „Łżą bez zająknienia". Na wystawie rozdawane są ulotki propagandowe, wzywające do tłumnego zwiedzania wystawy. Wczoraj wieczorem kampanja ta osiągnęła największe napięcie na meetingu w pałacu sportowym, gdzie do zebranych tłumów, wśród których przeważali goście z prowincji, przemówił członek partji narodowo-socjalistycznej Boese w zastępstwie kierownika radja Rzeszy Hadamowsky'ego.

Mówca zatakował niezwykle ostro prasę i radjostacje zagraniczne. Zwracając się pod adresem „rozpolitykowanego katolicyzmu", mówca oświadczył: „500 robotników z Zagłębia Ruhry z pieśnią na ustach jest bliższych poznania Boga, niż polityk ujący kaznodzieja, który z zegarkiem w ręku wygłasza kazanie".

Znowu katastrofa w Niemczech

Berlin, 25. 8. PAT. Z Kolonji donoszą, że w miejscowości Waldniel (Dolna Nadrenja) w czasie burzenia jednego z domów zawaliła się ściana, przygniatając pracujących tam robotników. Jedna osoba została zabita, jedna zaś ciężko ranna.

Na mętnej fali żydożerstwa w Niemczech

Wiedeń, Ż.A.T. „Wiener Zeitung" opublikował następujący telegram z Berlina: Przed najbliższym zjazdem narodowych socjalistów w Norymberdze oczekuje się szeregu zarządzeń.

Wszystkie sklepy żydowskie mają być w czasie zjazdu zamknięte, aby uczestnicy nie byli narażeni na kupowanie u Żydów, przytem właściciele sklepów muszą wywiesić przed ich sklepami napis: „Sklep żydowski zamknięty przez czas trwania zjazdu".

Rada miejska w Norymberdze ma wydać rozporządzenie zabraniające Żydom zwiedzania kin restauracyj i wszystkich innych publicznych lokali w czasie od 10 d 16 października.

W tym okresie Żydzi mają unikać głównych ulic. Na wszystkich publicznych lokalach ma widnieć napis „Żydom wstęp wzbroniony".

W dniu zjazdu Żydom nie wolno wywieszać chorągwi ani też uczestniczyć w uroczystościach urządzonych z okazji zjazdu.

Aryjskim podróżnym przysługiwać będzie pierwszeństwo.

* * *

Berlin, (Ż.A.T.). Przed gmachem berlińskiego Uniwersytetu „Berliner Studentschaft" umieściła plakat z ostrzeniem, aby studenci nie posługiwali się żydowskiemi korepetytorami, w przeciwnym bowiem razie będą publicznie piętnowani.

Berlin, (Ż.A.T.). Jak donosi „Hamburger Tageblatt" sąd w Hamburgu wydał znamienne orzeczenie w następującej sprawie:

Pewien narodowy socjalista kupował w żydowskim sklepie i z tego powodu został napiętnowany przez szturmowca. Właścicielka sklepu aryjka, której mąż jest Żydem zaskarżyła owego szturmowca do sądu.

Sąd nie uznał jednak właścicielki sklepu za aryjkę i zwolnił oskarżonego z winy.

* * *

Berlin, (ŻAT). „Pommersche Nazi-Presse" wydała obecnie specjalny dodatek p. n. „Juden Spiegel". Dodatek ten zawiera szereg artykułów żydożerczych, przyczem artykuły wstępne napisali Juljusz Streicher i przywódca chłopski Bledorn.

* * *

Berlin, (Ż.A.T.). Jak donosi „Pommersche Zeitung", zamknięto dla Żydów dostęp do miejscowości Warschow. Nie wolno tam Żydom odnajmywać mieszkań, zaś nazwiska mieszkańców, którzy kupować będą u Żydów, będą ogłoszone na „czarnej tablicy".

W Bad-Duerckheim miejscowi kupcy wywiesili obwieszczenie, że klijenci Żydzi nie będą obsługiwani.

PRACA ADOLFA BAEHMA O RUCHU SJONISTYCZNYM.

Berlin, Ż.A.T. Nakładem „Juedischer Verlag" ukazać się ma w tych dniach drugie wydanie dwutomowej pracy Adolfa Baehma „Ruch Sjonistyczny". Pierwsze wydanie jest całkowicie wyczerpane.

czany był tajemnicą.

Fotele przesuwają się, zbliżają się jeden do drugiego, a Charlie Chaplin zaczyna opowiadać, gestykułować, tańczyć i wyśpiewywać to nowe dzieło, jakie wkrótce ukaże się na ekranie. Jedyne w swoim rodzaju przedstawienie niezrównane, w którem Charlie przez dwie ogdziny gra stopniowo sceny najrozmaitsze i najmniej oczekiwane z humorem i siłą, jakie co dwie minuty wywołują salwy śmiechu i oklaski u gości, którzy są równocześnie rozbawieni i głęboko wzruszeni. Oto pada na kolana przed jakąś damą, po chwili tańczy, potem kuleje, pełza i znowu rzuca się do nóg swej wybranej, z niebywałem wirtuozostwem.

Przedstawienie skończone, Charlie Chaplin wychyla szklankę whisky ze sodą, podczas gdy przyjaciele gratulują mu, ściskają dłoń i obejmują z rozczuleniem, którego nie mogą opanować. Wówczas wielki artysta daje nam kilka szczegółów technicznych z ostatniego jego filmu. Sam ułożył scenarjusz, tekst i muzykę. Zajął się montażem, projektował i wykonał dekorację i kostjumy. Sam, bez pomocy żadnych współpracowników dbał o reżyserję i zdjęcia. On gra główną rolę męską, Paulette Godard żeńską... W pewnych scenach występuje aż 500 osób. Pracuje nad tym filmem, o którym sam mówi, że nic mu nie dorówna, od 18-tu miesięcy. Zanim do wykonania filmów przystąpił, kazał sobie przez rzeczoznawców opracować szczegółowy kosztorys, który wykazywał cyfrę miljona i 250.000 dolarów.

— Aby dzieło moje doprowadzić do końca, muszę jeszcze nakręcić trzy sceny. Ale przewidywane w kosztorysie wydatki już przekroczyłem. Dojdziemy zapewne do dwóch miljonów dolarów. Wszystko to dam z własnej kieszeni, ponieważ nie mam ani przedsiębiorców, ani wspólników. Mimo tych olbrzymich wydatków liczę, że dochody z filmów przekroczą w znacznej mierze koszta. Świat jest wielki nieprawdaż? A mam wrażenie, że ten mój ostatni film co do jakości przekracza wszystkie moje dotychczasowe.

Godzina 1-sza po północy, żegnamy naszego gospodarza, dając wyraz naszemu zachwytowi i naszej wdzięczności.

— Mam nadzieję, że wkrótce znowu pana zobaczę — mówię mu, ściskając jego dłoń po raz ostatni.

A wielki artysta odpowiada mi:

— Będę w Paryżu we wrześniu, razem z Paulettą i razem z moim filmem, który sam chcę przedstawić Europie. A teraz skoro jesteśmy już przyjaciółmi, liczę, że częściej będziemy się widywać. Bezinteresowna przyjaźń jest czemś tak niezmiernie rzadkiem, nieprawdaż?...

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 25. 8. (G). W piątek członkowie Stronnictwa Narodowego obstawili pikietami targowicę, nie dopuszczając do kupowania u handlarzy żydowskich. Dochodziło przytem do bójek między endekami z jednej strony a handlarzami i kupującymi z drugiej, przyczem bojowcy endeccy pluli w twarz kupującym u Żydów. Przy bójkach tych wiele towaru uległo zniszczeniu. Po interwencji policji zajścia zostały zlikwidowane.

Łódź, 25. 8. (G). W fabryce waty przy ul. Leszno 41 wybuchł pożar, który zagrażał rozszerzeniem się na sąsiedni budynek, zajmowany przez kibuc im. Borochowa, złożony z 300 osób. W kibicu powstała panika. Wysiłkom straży pożarnej udało się zlokalizować pożar i uchronić budynek kibucu. Szkoda jest znaczna. Strażacy pracowali w maskach gazowych

Łódź, 25. 8. (G). Na ulicy Łomżyńskiej koło domu pod l 25 znaleziono dwie 18-letnie dziewczyny w stanie nieprzytomnym. Były to Zofja Grochalska i Helena Siatkowska. Jak wykazały dochodzenia, obie dziewczyny były zakochane w jednym mężczyźnie i na tem tle w zamiarze samobójczym napiły się kwasu solnego. Stan nieszczęśliwych jest groźny.

Nie mieczem lecz duchem...

Irena Harand contra Adolf Hitler

Bywają chwile, kiedy, w obliczu żywiołowego prądu nienawiści ku nam skierowanego, ogarnia nas depresja i zwątpienie i panoszy się defetyzm. Widmo zagłady i zniszczenia zagląda upiornie w oczy, a my, bezsilni i bezbronni, stajemy się w dodatku jeszcze bezradnymi. Bo, w istocie, jaką bronią walczyć możemy skutecznie z tysiącem oszczerstw, których nikt nawet już nie kontroluje, przyjmując je zgóry za bezsporne aksjomaty? Czem i w jaki sposób parować te ciosy, które nam wrogowie zadają, jakiemi jeszcze metodami udowadniać, szermować, przemawiać do przekonania, do rozsądku, do sumienia, do ludzkich uczuć, kiedy przekonania podyktowane są nie objektywną prawdą, lecz osobistym interesem, kiedy sumienia są perfidne, a uczucia skamieniałe? Jak wierzyć w sprawiedliwość i w prawdę, kiedy tak bezkarnie hasa bestja w człowieku, kiedy prym wodzi zbrodniczy instynkt i zakłamanie i impet do władzy, do której najkrótsza i najpewniejsza droga prowadzi przez — trupy żydowskie?

W takich chwilach zwątpienia radzę wziąć do ręki książkę Ireny Harand: „Sein Kampf. Antwort an Hitler", by zaczerpnąć z niej pocieszenie. A działa ono tembardziej kojąco, że wypływa z nie żydowskiego, lecz chrześcijańskiego, czysto aryjskiego źródła, rozwiewa troskę i rozpogadza oblicze, będąc dowodem tego, że jednak i „po tamtej stronie" odczuwa się krzywdę naszą, nie jako krzywdę Żydów — parjasów, wobec których wszystko jest dozwolone, ale jako krzywdę nieszczęśliwych ludzi, którzy na wszystko inne raczej zasługują, niż na pogardę i nienawiść.

Ta nowa apologja żydostwa przeznaczona jest przedewszystkiem dla szarego człowieka. Napisała ją kobieta współczująca, subtelna, w sposób niezwykle prosty, szczery, od serca, bez stylistycznych napuszeń, bez frazeologji, bez retorycznej okrasy, ale rzeczowo, a przytem ciepło, ze wzruszeniem, z temperamentem. Ta sympatyczna wiedeńska bojowniczka, słusznie dochodzi do wniosku, że antysemityzm, który grasuje powszechnie, a który ostatnio, w samem centrum Europy wyniesiony został na piedestał wszechwładnego bożyszcza, hańbi i spotwarza nie ciemiężonych, ale ciemiężców. I Harand zrywa przyłbicę, odsłania prawdziwe oblicze władców Trzeciej Rzeszy, których główną i uniwersalną bronią jest: obłuda i kłamstwo. Charakteryzuje ich metodę znamienny ustęp, znajdujący się w ewangelji hitleryzmu „Mein Kampf", na stronie 200, a który brzmi:

„Byłoby rzeczą wskazaną zwalić winę za wywołanie wojny światowej na naszych wrogów, nawet gdyby to było niezgodne z prawdą..."

Pompastycznej obłudzie i górnolotnemu kłamstwu przeciwstawia Irena Harand najprozaiczniejszą prawdę. Żydzi są dla Hitlera wcieleniem najpodlejszych instynktów, ludźmi najniższego gatunku, dla niej natomiast są tylko tem, czem okazali się na przestrzeni kilkudziesięciuwiekowych swych dziejów. :

„Sein Kampf" to właściwie zestawienie znanych faktów, historycznie dawno stwierdzonych, a przez świat stale zapoznawanych. Z podziwu godną dokładnością i skrupulatnością zebrała autorka niezliczone dowody żydowskiej aktywności na wszystkich odcinkach ludzkiej kultury i cywilizacji. Rozbija w puch hitlerowskie brednie o czystości rasy, stwierdzając, że żydowskiego pochodzenia są hrabia Appony, Bethlen, Karolyi, Esterhazy, Windischgrätz, rodziny panujące w Hessen, Ks. Monaco i Lichtenstein, rodziny królewskie greckie, włoskie i — pruskie, a domieszkę krwi żydowskiej mają Habsburgowie, Romanowie i — Hohenhozellnowie udowodnił to w swej źródłowej publikacji „Judenspiegel" prof. dr. Ajtay (z Budapesztu).

Jest niezaprzeczalną zasługą Ireny Harand, że dzięki jej prostemu, a szczeremu, wybitnie indywidualnie zabarwionemu sposobowi dowodzenia, czyta się te z natury suche i nienowe fakty, nietylko z zaciekawieniem, ale i z wzruszeniem. Sama swemi wywodami przejęta, a często i głęboko wstrząśnięta, opowiada nam szczegółowo o sromotnych dziejach bajki o mord rytualny, tylokrotnie przez najwyższe autorytety kościoła uznane za potwarz o żydowskiem „lichwiarstwie", o „niemoralności" Talmudu, dokumentując wszystkie swe twierdzenia szczegółowo i skrupulatnie. Osobne rozdziały poświęca wybitnym żydowskim przedstawicielom nauki i sztuki, tym wszystkim, którzy rozwój ludzkości pchnęli na nowe tory, którzy rozszerzyli jej horyzont myślowy i stali się dobroczyńcami świata całego.

Tym wszystkim, których Hitler odsądza od czci i wiary, degraduje do roli pasożytów i zakały ludzkiego pokolenia. Bo kiedy prawda jest niewygodna, pomija się ją świadomie i najspokojnie w świecie, spacza się ją i wykoszlawia...

I nic to, że choć Żydzi stanowią w Niemczech ledwo jeden procent ludności, to jednak wśród niemieckich laureatów Nobla zajmują oni aż 33 procent! I nic to, że choć Żydzi stanowią zaledwie 1/100 część mieszkańców kuli ziemskiej, to jednak wśród ogólnej liczby wybitnych jednostek, oznaczonych nagrodą Nobla, przypada na nich aż 12 procent!

Tego rodzaju dowody dziś w Niemczech niczego nie dowodzą. Dziś rządzi miecz, tupet, nienawiść .

Ale...

Kiedy Napoleon krępował swobodę ludzi pióra, nakładając im więzy, które odbierały możność swobodnego wypowiadania się, powiedział mu Fontanes:

— Istnieją tylko dwa mocarstwa na świecie: Miecz i duch. Lecz prędzej czy później miecz ulec musi duchowi

W tem nasza nadzieja. Jedyna lecz niezachwiana.

Dr. H. Pfeffer.

Małe złośliwości wielkich ludzi

Oskar Wilde był raz zaproszony na kolację do pewnej nowobogackiej damy. Zapytany jak mu się tam podobało, odpowiedział: Zdaje się, że miała ochotę otworzyć salon, otworzyła jednak tylko restaurację.

* * *

W pewnem towarzystwie zwrócono się do Rody-Rody z pytaniem, jak się zapatruje na stosunek miłosny z kobietą zamężną.

Ach, tylko nie to, odpowiedział humorysta — w tym wypadku musi się także i męża utrzymywać.

* * *

Pewnego razu wygłosił Tristan Bernard w stowarzyszeniu młodych literatów referat, na temat: jak młodzi literaci powinni odczytywać swoje dzieła? — Zakończył swoje rady następującą uwagą: Przedewszystkiem proszę nie zapominać po skończonym odczycie, ukłonić się w milczeniu publiczności i na palcach opuścić salę.

— Ale dlaczego właściwie na palcach?

— Ażeby nie zbudzić uśpionych.

* * *

Sasza Guitry spożył pewnego razu kolację w nowootworzonej i szalenie drogiej restauracji. Kiedy podano mu mocno przesolony rachunek, zawołał gospodarza i powiedział mu: pan mnie nie zna? jestem pańskim kolegą.

Gdybym to był wiedział! Naturalnie, że dostanie pan 25 procent opustu.

Guitry zapłacił, gospodarz odprowadził go do drzwi i zapytał: a gdzie pan kolega ma restaurację?

Ależ ja wcale nie mam restauracji!

Jakto? powiedział pan, że jest moim kolegą.

Naturalnie, potwierdził Guitry, ja też jestem bandytą i łupię ludzi ze skóry.

TRISTAN BERNARD.

Polisa ubezpieczeniowa

W pociągu, idącym z Saint Germain do Paryża, popełniona została sensacyjna kradzież. W przedziale pierwszej klasy siedziała w kącie wagonu samotna pani i drzemała. Jak długo trwał sen w pociągu, podróżniczka nie pamiętała. Przebudzenie jednak było niemiłe. Podręczna walizka, torebka z klejnotami i pieniędzmi zniknęły tajemniczo z przedziału.

Na dworcu Saint Lazare spisano protokuł. Pisma poranne pełne były opisów zuchwałego rabunku w pociągu. Pani baronowa H. była sensacją dnia w Paryżu. Nie ulegało wątpliwości, że została ona uśpiona, a następnie okradziona. Była to jedna z największych kradzieży, jakie zostały ostatnio popełnione w pociągach francuskich.

Następnego dnia młoda wytwornie ubrana kobieta zatrzymała się przed wejściem do gmachu towarzystwa ubezpieczeń. Dom wyglądał solidnie. Trzypiętrowy budynek mosiężne tablice, portjer w liberji. Pani weszła z tragicznym wyrazem twarzy, podeszła do okienka kasjera i podała gazetę otwartą na stronie z opisem rabunku

— Jestem baronową H. Spotkała mnie, jak pan już zapewne słyszał, wielka przykrość! Moje ulubione klejnoty padły łupem opryszków... Ponieważ byłam ubezpieczona od kradzieży w towarzystwie panów, czy mogłabym liczyć na szybkie załatwienie mojej pretensji o odszkodowanie?... — Pani baronowa położyła na okienku kasjera polisę.

Urzędnik przejrzał polisę i usłużnie odpowiedział, że towarzystwo napewno nie będzie robiło żadnych trudności, że zresztą słynie ono z szybkiego likwidowania pretensyj ubezpieczeniowych i, że napewno pani baronowa otrzyma niezadługo wyrównanie strat.

— Tak, ale kiedy?... Mam obecnie w torebce tylko trochę drobnej monety. Grubszą gotówkę, którą podjęłam z banku i klejnoty miałam w torebce, którą mi skradziono. W banku podjęłam większą kwotę, ponieważ wybierałam się do Nizzy i byłam już przygotowana do podróży. Miejsce w pociągu mam zarezerwowane...

— Towarzystwo prześle pieniądze pani do Nizzy, — odpowiedział usłużnie kasjer. — W interesie przedsiębiorstwa leży szybkie i dokładne załatwienie klijenteli. Klijenci mają przecież wszędzie krewnych i znajomych i w ten sposób przedsiębiorstwo zdobywa rozgłos. Napewno nie będzie pani baronowa na nas narzekała Formalności muszą być dopełnione i nie potrwają one dłużej niż osiem dni...

— Osiem dni!?... — zawołała przerażona młoda kobieta. — Czy niema żadnych możliwości skrócenia tej procedury?...

— Niestety, łaskawa Pani. Uczynię wszystko co w mojej mocy i będę szczęśliwy jeżeli uda mi się skrócić termin oczekiwania o czterdzieści osiem godzin...

— Jakie to nieprzyjemne... — mówiła półgłosem pani baronowa... — nikogo z rodziny niema obecnie w Paryżu... Czy nie mogłabym porozmawiać z panem dyrektorem?... — dorzuciła już głośniej...

— Pan dyrektor jest w swoim gabinecie. Wszystko co mogę zrobić, to jedynie wskazać Pani drogę do jego gabinetu...

Dyrektor był mężczyzną w średnim wieku z wielkiemi pretensjami do młodości i urody. Świadczyły o tem lekko przyczernione na skroniach włosy, które już poczynały siwieć. Wstał na przyjęcie pani baronowej i wskazawszy jej miejsce na fotelu, sprawdził autentyczność polisy.

— Pani baronowa nie zabrała kwitu za wpłacenie ostatniej raty, ale kasjer już zaświadczył,

Curiosa! Curiosa!

Zachwyt prof. Chwistka dla bujności życia człowieka głodnego

Zapomnijmy na chwilkę o Mussolinim i negusie, by się trochę zatrzymać nad „nygusami" których bezcenną właściwością jest, że mogą nas przynajmniej zabawić. Chciałbym uszczknąć kilka kwiatków z dziedziny mimowolnego komizmu, który jest tem silniejszy, im poważniej aktorzy traktują swoje elaboraty. Zdarza się nieraz nawet wybitnemu literatowi, który ma coś własnego do powiedzenia ,że wymknie mu się rzecz, powiedzmy delikatnie, nieprzemyślana. Nie ulega chyba wątpliwości, że prof. Leon Chwistek jest filozofem i teoretykiem sztuki wcale poważnym, a jednak chcielibyśmy się go spytać, czy naprawdę wierzy w to, co między innymi napisał w „Pionie" w bardzo żywym artykule o roli snobizmu w życiu artystycznem Polski współczesnej: „...narażać na każdym kroku życie, walczyć z głodem, z niebezpieczeństwem bycia wyrzuconym za chwilę na bruk, nie krępować się konwenansem seksualnym i patrzeć się na wystawy sklepów z wiktuałami, nie mając ani grosza w kieszeni — to nie szarość, to bujność niebywała w porównaniu z codziennie pełnym żołądkiem, ze szachami i brydżem..."

Nie wiemy, czy p. prof. Chwistek był kiedyś głodny i patrzał się na sklep z wiktuałami, nie mając ani grosza w kieszeni, czy żył w warunkach, w których mógł się spodziewać, że może być wyrzucony na bruk, przypuszczamy jednak, że jest na tyle artystą, że potrafi się wżyć w psychikę takich ludzi. Swego czasu świetny pisarz polski i doskonały obserwator właśnie szarzyzny życia Włodzimierz Perzyński zwrócił w swym dramacie „Uśmiech szczęścia" uwagę na to, że człowiek głodny i chodzący w podartych butach, gdy na ulicy jest błoto, o niczem innem nie myśli tylko o tem, by się najeść przynajmniej raz do syta i dostać całe buty. Nędza nietylko upadla człowieka, ale go wyjaławia doszczętnie. Prawdą jest, że Knut Hamsun napisał śliczną książkę p. t. „Głód", ale te halucynacje bohatera powieści hamsunowskiej są tylko fantazją wielkiego poety, albo też interesują jako studjum kliniczne człowieka głodem doprowadzonego do obłędu, ale narazie kultura powstawała zawsze na tle dobrobytu. Ckliwym a w dodatku zupełnie fałszywym romantyzmem nacechowany jest też entuzjazm logistyka Chwistka dla owego niekrępowania się konwenansem seksualnym człowieka głodnego. Nie wiem czy fozjologiczne tylko traktowanie miłości jest naprawdę bardziej interesujące od konwencjonalnego jej traktowania, ale znawcy t. zw. sztuki ludowej utrzymują, że życie t. zw. ludu jest o wiele bardziej wypełnione konwenansami, aniżeli życie nudzącej się sytej burżuazji. Dajmy jednak już temu wszystkiemu spokój, bo chyba sam prof. Chwistek przyzna, że dał się unieść swemu temperamentowi i poprostu palnął sobie — curiosum...

Bolesław Chrobry ojcem duchowym radykalizmu

A teraz drugie curiosum, którem jest zresztą w całości wychodzący w Warszawie miesięcznik polityczny p. t. „Nowy Ład". Wydawcą jest Tadeusz Todtleben zdaje się secesjonista, albo też malkontent endecji. Młode pokolenie endeków niezadowolone z demoliberalizmu starej gwardji endeckiej, szuka własnych dróg i chce stworzyć nowy ład, który będzie cechowała radość z otaczającego nas życia, szczera radość z własnej i cudzej twórczości. Młode to pokolenie pozostawało przed laty pod urokiem faszyzmu, ale dziś widzą już niemal wszyscy, że faszyzm jest silnie związany ze światem dawnych przemijających idei i wyobrażeń". Ci wyznawcy nowej radości z własnej i cudzej twórczości, przeżyli również i okres silnej sugestji komunizmu a niektórzy podlegali też urokowi niemieckiego socjalizmu narodowego. Teraz doszli jednak do przekonania, że komunizm byłby śmiercią dla Polski wychowanej na zasadach kultury rzymskiej i katolickiej i że nie wolno w Polsce stać się niemieckim Hinterlandem ideowym. „Nie chcemy naśladować, lecz chcemy tak tworzyć, by naśladowali nas inni" — zapewnia nas p. Todtleben.

Szlachetna ambicja, której tylko przyklasnąć się musi. Pytanie tylko, jak ma wyglądać ta twórczość, by „nas naśladowali inni". Poucza nas o tem p. Adam Zakrzewski w artykule zatytułowanym „Dwa radykalizmy". Pierwszy radykalizm liberalno - socjalistyczny ostatecznie zbankrutował, ale w oczach naszych wali się stary świat i wstaje nowy radykalnie odmienny i nawskróś narodowy, który odwołuje się do tradycji, sięgającej aż Bolesława Chrobrego. A więc Bolesław Chrobry jest duchowym ojcem nowego radykalizmu p. Todtlebena. Todtleben oznacza po niemiecku życie martwe, doprawdy ten radykalizm p. Todtlebena jest płodem poronionym...

„Więcej wiary" p. Piaseckiego

Nie dziwmy się jednak p. Todtlebenowi, wszak znacznie mądrzejszy od niego p. Stanisław Piasecki, redaktor i wydawca tygodnika „Prosto z mostu" stał się również utopistą społecznym i wyznawcą imperjalizmu rdzennie polskiego, który świat ma naśladować, Nie jest to utopja, wybiegająca daleko w przyszłość lecz również cofająca się wprawdzie już nie do okresu Bolesława Chrobrego, ale do epoki drobnych warsztatów gospodarczych.. Pan Piasecki jest człowiekiem odważnym i nie boi się wcale tego, że świat najeżony jest wielkimi piecami hutniczemi i śmiało domaga się ustroju dekoncentracji, ustroju drobnych warsztatów gospodarczych. (Vide artykuł „Więcej wiary" w nrze 34. „Prosto z mostu"). Wprost dziwić się można, jak tego rodzaju dziecinadę mogą na serjo podawać ludzie skądinąd poważni.

Döbl'n i — — Streicher

A na samo zakończenie curiosum, które byłoby bardzo wesołe, gdyby nie było tak tragicznie smutne: oto w ostatnim numerze tygodnika niemieckiego, wychodzącego w Paryżu „Das Neue Tagebuch" atakuje pan Ludwik Marcuse biednego pisarza żydowskiego Alfreda Döblina, nazywając go poprostu naśladowcą Streichera. Czem Döblin, który doniedawna tak blisko stał ideologji Schwarzschilda i Marcuse'a ściągnął na siebie gniew tych niedobitków asymilacji? Jeśli prawdą jest, że Döblin na konferencji terytorjalistycznej w Londynie wyraził się, że nie chce wypowiedzieć żadnych twardych słów przeciwko Niemcom z powodu ich obchodzenia się z żydami, zasługuje rzetelnie na porcję bizunów, które mu wsypać należy coram publico. Ale p. Marcuse nie podoba się wogóle plan koncentracji żydów na

Czy karmiąca matka może używać kawy?

Przy częstem używaniu kawy, kofeina przechodzi do mleka matki i wpływa szkodliwie na normalny rozwój oseska, wywołując silny niepokój i podniecenie dziecka. Kawę i herbatę winna karmiąca — specjalnie jeśli u dziecka występują wspomniane objawy — zastąpić ovomaltyną. Jest to zupełnie łatwostrawna i smaczna odżywka, która zwiększa wydajność i wartość biologiczną mleka matki, a tem samem działa dodatnio na rozwój niemowlęcia.

że raty wpływały zawsze punktualnie. Z tej strony niema żadnych przeszkód, towarzystwo ma zawsze jaknajlepsze chęci i jest na usługach swoich klijentów... — dyrektor uśmiechnął się przy tych słowach do wytwornej baronowej, której wdzięk i wytworność wywołała na nim wrażenie.

— Ażeby okazać dobrą wolę towarzystwa, — ciągnął dalej dyrektor — postaram się przesłać pani jeszcze dziś popołudniu 5.000 franków do mieszkania...

— Dobrze... — odpowiedziała niepewnie pani baronowa... — zatelefonuję wobec tego do mego lokaja, ażeby otworzył dom. Służba bowiem wyjechała już do Nizzy, gdzie mają mnie oczekiwać...

— Przykro mi, pani baronowo, że przyczyniam jej tyle kłopotu... — zauważył dyrektor.

— Nie szkodzi. — Mam jeszcze do załatwienia pewne sprawunki, będę musiała więc wyrzec się ich. To wszystko...

— Niech pani pozwoli mi zastanowić się pani baronowo. Chciałbym zaoszczędzić pani trudów.

— Panią Mignon! — zawołał dyrektor w stronę kasjera, — czy mamy w kasie dosyć gotówki?... Czy będziemy mogli wypłacić pani baronowej część kwoty z tytułu odszkodowania?

— Mam czek na dwadzieścia pięć tysięcy franków. Bank jest niedaleko, pani baronowa... zresztą ja sam to załatwię... Uprzejmy kasjer wysłał gońca z czekiem. W międzyczasie pani baronowa poczęła opowiadać dyrektorowi, jak to ona zasnęła w przedziale i jakie przykre było obudzenie na dworcu Saint Lazare, gdy zauważyła brak torebki z klejnotami i pieniędzmi. Pani baronowa nie skończyła jeszcze opowiadania, gdy kasjer wręczył dyrektorowi pieniądze. 25 tysięcy franków przeszło do rąk pani baronowej, która schowała je do torebki i podpisała pokwitowanie.

— Teraz będę bardziej uważna, — dodała z czarującym uśmiechem i pożegnała obydwu panów, dziękując im za uprzejmość.

Popołudniowe pisma przyniosły dalsze szczegóły kradzieży. Był tam zamieszczony dokładny opis skradzionych klejnotów, kwota pieniędzy jaka się znajdowała w torebce i to jeszcze, że wraz z bagażem skradziona została również... polisa ubezpieczeniowa.

Kasjer Mignon otrzymał gazetę o godzinie 4-ej popołudniu jeszcze podczas bytności w banku. Rzucił on, według zwyczaju, okiem na tytuły, zainteresowany szczegółami kradzieży, przeczytał wiadomość i... zbladł. Z gazetą w ręku pobiegł do gabinetu dyrektora:

— Nic nie rozumiem... — powiedział dyrektorowi po przeczytaniu gazety, ale cień podejrzenia zaświtał jednak w jego głowie.

— Czy mój samochód jest na dole?

— Sądzę, że tak...

Dziesięć minut później dyrektor stał w hallu mieszkania baronowej H.

— Czy pani baronowa jest w domu? — zapytał służącego.

— Tak. Ale pani baronowa jest chora. Wypadek wczorajszy wywołał wstrząs nerwowy i obecnie jest tam doktór...

— Czy pani baronowa opuszczała dom dziś przed południem?...

— Nie. Pani baronowa czuje się źle i nie przyjmuje nawet nikogo.

— Proszę mnie jednak zameldować...

Pan dyrektor został przyjęty. Pani baronowa była starszą kobietą niższą i nie tak ładną, jak urocza interesantka. Pan dyrektor zrozumiał, że sprytna złodziejka nie zadowoliła się pieniędzmi i klejnotami, ale skorzystawszy z przypadkowego posiadania polisy, nabrała dyrektora na 25 tysięcy franków.

Towarzystwo ubezpieczeń wypłaciło całą sumę właścicielce skradzionych przedmiotów. Uprzejmy dyrektor banku długo jeszcze pamiętał uroczą nieznajomą i miłą rozmowę, za której kwadrans zapłacił 25 tysięcy franków. Pan dyrektor bowiem zapłacił je z własnej kieszeni...

jednem terytorjum i z pianą na ustach rzuca się na biednego Döblina, apelującego do żydowskiej godności narodowej. Döblin zabłąkał się w uliczkę bez wyjścia — tem bowiem jest w gruncie rzeczy terytorjalizm, ale jest to tragiczna omyłka człowieka szlachetnego. Widzieć jednak w gigantycznej próbie odrodzenia żydostwa na własnej ziemi i oparcia życia żydowskiego na własnej pracy, tylko naśladownictwo Streichera, nie jest już doprawdy curiosum, przestaje już być rzeczą mimowoli wesołą, a staje się czemś arcysmutnem. Jest to w każdym razie curiosum, które jaskrawo oświetla tragedję żydostwa niemieckiego...

(— si)



PONIEDZIAŁEK, 26 SIERPNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Z Warszawy: audycja poranna; 8.20 Program na dzień bieżący, wskazówki praktyczne; **11.57** Sygnał czasu; Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Z Warszawy: wiadom. meteor. dziennik południowy; oraz koncert „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“ w wyk. ork. PR pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; Chwilka dla kobiet; 13.05 Koncert muzyki lekkiej z udz. Hanki Ordonówny — (płyty) 15.15 Z Warszawy: przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Z Warszawy: Koncert muzyki salonowej w wyk. zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej; 16.00 Z Wilna: audycja dla dzieci p. t.: „W co będziemy się bawili“ 16.15 Z Warszawy: koncert solistów; Wykonawcy: Janina Hupertowa (śpiew) Tomasz Jaworski (skrz) akom. L. Urstein; 16.50 Z Warszawy: Codzienny odcinek prozy — „Klechda“ Artura Górskiego; 17.00 Z Warszawy: recital fort. Aleksandra Sienkiewicza; 17.25 Beethoven: Symfonja V. C-moll (płyty) 18.00 Z Warszawy: „Od szkieł powiększających do mikroskopów elektronowych“ — Odczyt z cyklu „Ze świata wielkich i małych wynalazków“ wygł. dr. Jerzy Baumgarten, 18.15 Ze Lwowa: „Cała Polska śpiewa“ 18.30 Pogadanka p. t.: „Kronika przyrodnicza“ wygł. dr. Skowron Doc. U. J. 18.40 Chwilka społeczna: 18.45 Utwory Mendelsohna z płyt; 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Z Warszawy: Słuchowisko aktualne 19.50 Z Warszawy: „Co czytać“ omówi St. Adamczewski (szkic literacki) 20.00 Aleksander Puszkin: „Eugenjusz Oniegin“ w przekładzie L. Belmonta, recytuje Stanisław Modrzewski; 20.10 Jazz na fortepianach (płyty) 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“ 21.00 Z Warszawy: Koncert symfoniczny w wyk. ork. PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W programie muzyka polska. 22.00 Z Warszawy: wiadomości sportowe ogólne; 22.06 Lokalne wiadomości sportowe; 22.10 Z Warszawy: Koncert małej ork. PR pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej;

Warszawa (1339.3) 6.30—13.05 p. Kraków; 13.05 Muzyka wokalna; 15.00—19.50 p. Kraków; 20.00 —20.45 p. Kraków; 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.00—23.05 p. Kraków

Katowice (395.8) 6.30—12.03 p Kraków; 13.30 Muzyka lekka i taneczna 15.15—23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—12.03 p. Kraków; 13.05 Muzyka wokalna; 15.15—17.25 p. Kraków; 17.25 Muzyka popularna; 18.00—18.40 p. Kraków· 18.45 Muzyka lekka; 19.05—20.00 p. Kraków; 20.10 Krótki radjo-kabaret; 20.45—23.30 p. Kraków!

Łódź (224) 6.30—12.03 p. Kraków: 13.30 Lekka melodja i piosenka rosyjska, 15.15—18.40 p. Kraków 18.45 Pieśni Stanisława Moniuszki; 19.05—19.30 p. Kraków; 20.00 Czajkowski „Dama pikowa“ — fantazja; 22.06—23.30 p. Kraków;

Wiedeń (506.8) 11.30 Melodie alpejskie; 14.00 Recital skrzypcowy; 17.30 Arje i pieśni odśp. Redlich; 19.15 Festival Salzburski „Falstaff“ — opera Verdjego; 22.15 Muzyka popularna; 23.15 Muzyka taneczna.

Rzym (420.8) 12.30 Płyty; 20.40 „Gigolette“ — operetka Lehara

Budapeszt (550.5) 12.05 Soliści; 17.30 Muzyka cygańska; 22.10 Muzyka jazzowa;

ROZRZUTNA KLIENTKA.

Właściciel jadłodajni wzdycha żałośnie i mówi do siebie:

— Co to za rozrzutni goście, psiakość Nie chodzi już o to, że używają po dwie wykałaczki, mniejsza już nawet a tem że je rzucają na podłogę ale poco je łamią?

Od kiedy urządzane są wystawy?

Urządzenie wystaw jest dziś rzeczą tak naturalną i rozpowszechnioną, że mało kto zastanawia się nad tem, od kiedy zaczęto urządzać wystawy, i mało kto uświadamia sobie, że i „wystawę“ trzeba było „wynaleść“. „Wynalazcą“ wystawy prac rzemieślniczych jest Francuz — Francois de Neufchateau.

Od roku 1648 urządzano corocznie w Paryżu wystawę salonu artystycznego, gdzie można było oglądać najlepsze prace malarzy francuskich. Otóż Francois de Neufchateau, będąc raz na takiej wystawie, wpadł na pomysł, że możnaby również wystawić wyroby produkcji przemysłowej. I rzeczywiście z jego inicjatywy urządzono pierwszą wystawę przemysłową w Europie w 1789 roku, poświęconą francuskiej produkcji rzemieślniczo-przemysłowej. Wystawa urządzona była w Paryżu na Champ de Mars.

Organizator wystawy był wybitną osobistością: był to poeta, sędzia, agronom, mówca i działacz społeczny. We Francji znano go pod imieniem „Francois“, ale ponieważ to imię „plebejuszowe“ nie podobało mu się, dodał sobie „de Neufchateau“, wystarawszy się o tytuł szlachecki. Ze względu na to, że był lubiany, nikt się nad tem zbytnio nie zastanawiał. Jego ziomkowie z Lotaryngji wybrali go na posła. Mając prawdziwy talent mówcy odgrywał wielką rolę w Komitecie Ustawodawczym. Jako przewodniczący Zgromadzenia Ustawodawczego 21 września 1792 r. zrzekł się swych funkcyj wycofawszy się w zacisze domowe. Pisał wówczas sztuki teatralne i zajmował się rolnictwem. zdobywając sławę najlepszego francuskiego agronoma owych czasów. W r. 1797 znów wstąpił na arenę polityczną, stając się ministrem spraw wewnętrznych, i zająwszy wkrótce miejsce Carnota w dyrektorjum. Był wówczas u szczytu sławy, ale sławę rzeczywiście nieśmiertelną zdobył sobie, jako organizator pierwszej wystawy przemysłowej na świecie: Paryskiej Wystawy Pracy Narodowej.

Chodziło o uczczenie rocznicy rewolucji francuskiej. „Czy można lepiej uczcić rocznicę rewolucji, która ogłosiła wolność i swobodę pracy, otwierając nowe drogi twórczym zdolnościom człowieka, niż wystawą owoców tej pracy?“ — pisał Francois de Neufchateau. Ciekawe jest, że główna budowa zw. „Świątynią wytwórczości“ nie była w dniu otwarcia wystawy gotowa, wiemy więc po kim oddziedziczyły „spóźnienia się“ wszystkie wystawy na całym świecie... Pierwsza wystawa trwała 3 dni, a obejmowała eksponaty 110 francuskich przemysłowców i rzemieślników. Olbrzymie powodzenie wystawy wspaniałe jej rezultaty stały się dopiero impulsem do stałego urządzania ekspozycyj.

(Centropress).

G. Girl w walce z gangsterami

Nie wiele wiadomo jest szerszej publiczności o kobiecych, współpracowniczkach amerykańskiego Scotland Yardu. Waszyngton oficjalnie zatrudnia tylko małą ilość agentek, które wykonują najniebezpieczniejszy zawód, jaki istnieje. G. Girl, jak się popularnie nazywają agentki, świat podziemny wyzbył się wszelkiej rycerskości i galanterji.

Taka G. Girl, musi mieć nietylko otwarte oczy i uszy, ale także miłą powierzchowność. Musi doskonale umieć obchodzić się z bronią, mieć znakomitą pamięć i dobre maniery. Często występuje w hotelach w charakterze bogatej kobiety, szukającej dreszczyków sensacji, albo panny z bogatego domu, żądnej przygód. Często Don Juan, dopiero kiedy poczuje stalowe kajdanki na rękach poznaje, że ta kapryśna miss, którą chciał wyzyskać dla swoich celów, jest właściwie narzędziem karzącej sprawiedliwości.

Ale maska samotnej kobiety bywa często bardzo niebezpieczną.

Oprócz oficjalnych nielicznych agentek, istnieje jeszcze cały zastęp nieoficjalnych i okolicznościowych współpracowniczek, tak np. byłe przyjaciółki gangsterów zwyczajnie zatrudnia się w lokalach, w których bywają gangsterzy.

Dziewczęta otrzymują miesięczną względnie tygodniową zapłatę, albo prowizję. Te przygodne agentki rekrutują się zwyczajnie z kobiet, rafinowanych, znających życie, nie mających już żadnych iluzyj.

Elegancki młody człowiek w smokingu, flirtujący ze sprzedawczynią kwiatów, to wcale nie Don Juan. Taka mała rozmówka czasem wystarczy, żeby po kilku minutach zajechało przed lokal auto policyjne, urządziło rewizję i zabrało kilku podejrzanych i poszukiwanych przez policję osobników. Kwieciarka otrzymuje prowizję.

Ale biada G. Girl, jeśli sobie pozwoli zajrzeć w karty. Napewno wkrótce ulegnie jakiemuś śmiertelnemu wypadkowi samochodowemu, albo zginie w jakiś inny tajemniczy i nagły sposób.

G. Girl musi się mieć na baczności przed narkotykami. Jeśli jest zaproszona na jakąś ucztę, wypija przedtem całą szklankę oliwy, to jest wypróbowana recepta, która chroni przed oszołomieniem.

„Bureau of Investigation“ zasypywane jest ofertami kobiet i dziewcząt ze wszystkich sfer towarzyskich. Z tysiąca podań zaledwie jedno bywa uwzględnione. Dodać jeszcze należy, że o stanowisko G. Girl starać się tylko może amerykańska obywatelka.

Perła Kleopatry

Narożny dom na Belgrave Square, jest jednym z tych cudownych prywatnych pałaców. który oddalony tylko o kilka minut od oszałamiającego ruchu stolicy, leży wśród zieleni, elegancki i cichy, jakby żywcem przeniesiony domek wiejski z rezydencji magnata, mieszkającego gdzieś daleko od Londynu. Pałac ten należy do pani Koch de Gooreynd a ta wielkoduszna mecenaska cały dom dała do dyspozycji na urządzenie wystawy sztuki rosyjskiej. Nie mniej jak cztery piętra zapełnione są kosztownościami różnego rodzaju. A skarby sztuki, które znajdują się w witrynach, mogłyby opowiedzieć niejedną osobliwą historję, gdyby nagle przemówiły.

Przed jedną z witryn tłoczy się najwięcej ludzi. Za szybą lśnią i błyszczą bajeczne klejnoty. Więc przedewszystkiem tjara z ogromnych szafirów i djamentów, która należała kiedyś do wielkiej księżnej Włodzimierzowej, a teraz jest własnością królowej Marji rumuńskiej. Ale wszystkie te cudowności gasną przed perłą „Pellegrina“ o formie gruszki i wielkości jajka gołębiego. Ta perła mogłaby opowiedzieć dużo z historji świata. Ponoć należała jeszcze do Kleopatry, która posiadała dwie bliźniacze perły. Podczas uczty, wydanej na cześć Antoniusza, rozpuściła jedną z pereł w szklance wina, chcąc pokazać wybrankowi swego serca, jak niezmiernie wielkie są jej skarby.

Ale właściwie z ciemności legendy występuje „Pellegrina“ dopiero w 16 stuleciu jako własność Filipa II hiszpańskiego. Później przeszła na własność Ludwika XIV. W roku 1826 przeszła na własność księżniczki Tatjany Jussupoff i od tego czasu należy do rodziny Jussupoff.

Przed pietnastu laty umarł w Lozannie Karol Faberge, jubiler nadworny cara. Pochodził z francuskiej rodziny Hugenotów, osiadłej w Rosji. Jego wyroby miały grację i elegancję, która charowała wprost kobiety. Oprócz klejnotów w ścisłem tego słowa znaczeniu, wyrabiał Faberge kosztowne cacka, które służyły nie do ozdoby, ale jako zabawki dla starszych. Niedawno sprzedano na licytacji w Londynie jaja wielkanocne, które sporządził dla cara. Najpiękniejsze z nich zrobione jest z górskiego kryształu, wewnątrz zaś znajduje się złote drzewo i mały automatycznie poruszający się paw. Wogóle Faberge posługiwał się chętnie zwierzętami jako modelami. Cała taka menażerja z drogich kamieni, z oczyma z djamentów stoi w witrynie. A na miniaturowych zwierzątkach ma się wrażenie, że znać cień kształtnych paluszków rosyjskich arystokratek.

(s).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Tajemniczy sprzymierzeniec

Tajemniczym sprzymierzeńcem człowieka w jego walce o zdrowie, sprzymierzeńcem, którego istoty nie zdołano jeszcze wyjaśnić, jest t. zw. „bakterjofag". Umiemy się nim posługiwać w celach leczniczych, lecz nie mamy jeszcze pewności, czy jest to twór żyjący, czy też może jakaś bliżej nieokreślona substancja. Jest naszym sprzymierzeńcem, niszczy bowiem bakterje chorobotwórcze i stąd jego nazwa „pożeracza bakterji". Jeśli założymy sztuczną hodowlę bakterji, to niekiedy zjawia się niewytłumaczony czynnik, który powoduje **rozpad mikrobów**, i który pierwszy zwrócił uwagę na istnienie bakterjofagji. Możemy zjawisko to wprost obserwować pod mikroskopem.

Samego bakterjofaga nie można zobaczyć ani pod mikroskopem, ani nawet w ultra mikroskopie. Jeśli jest tworem żywym, to posiada widocznie wymiary tak małe, że najsubtelniejsze przyrządy nie pozwalają na zobaczenie go. Nie byłoby to zjawiskiem nowem w bakterjologji. Wszak wiemy o istnieniu prawdziwych bakterji, które pozostają do dziś dnia dla nas niewidoczne. Nie wiemy naprzykład do dzisiejszego dnia, jak wygląda bakterja ospy, jakie ma wymiary, a mimo to od tylu lat używamy krowianki, o której wiemy, że zawiera osłabione bakterje ospy. Niewidzialność nie stanowi zatem kryterjum istnienia żywych tworów.

Wiemy natomiast, że bakterjofag rozmnaża się i że można go przeszczepić z jednego podłoża na drugie. Rozmnaża się kosztem bakterji, gdyż rozwija się i rośnie na podłożach, zawierających żywe bakterje. Ciekawą jest rzeczą, **że mikrobów zabitych bakterjofag nie atakuje nigdy.** Jest bardzo wrażliwy na działanie czynników chemicznych i fizycznych. Łatwo go można zniszczyć przez działanie antyseptykiem, przez ogrzanie lub naświetlenie słońcem .

Znaleźć go można w przewodzie pokarmowym człowieka. U ozdrowieńców po czerwonce znajduje się zawsze w bardzo dużej ilości. Nasuwało to przypuszczenie, że może odgrywa on jakąś rolę w organiźmie w przebiegu czerwonki i tyfusu; bliższe badania nie wyświetliły jednak tego zjawiska. Przez lecznicze stosowania bakterjofaga w wymienionych chorobach przewodu pokarmowego nie osiągnięto przekonywujących wyników.

Zauważono natomiast, że bakterjofag okazuje silnie **niszczące działanie w odniesieniu do bakteryj ropnych.** Natychmiast wyzyskano to praktycznie. Podjęto mianowicie próby leczenia ropnych zapaleń skóry, furunkułów, karbunkułów, liszajca itd. za pomocą hodowli bakterjofaga. Rezultaty okazały się niezwykle pomyślne. Następowało szybkie cofanie się zapalenia i tak znaczne przyśpieszenie wyleczenia, że wpływ leczniczy bakterjofaga nie ulegał wątpliwości.

W ten sposób bakterjofag zyskał sobie rozgłos i uznanie jako dzielny środek w leczeniu spraw ropnych. W wielu wypadkach zastępuje leczenie bakterjofagiem nóż chirurga i usuwa konieczność krwawego zabiegu. W innych wypadkach skutecznie wspomaga inne metody leczenia. W ostatnich czasach zdobyto dalsze zachęcające wyniki stosowania bekterjofaga w chorobach opłucnej i zapalenia dróg moczowych; przyszłość niewątpliwie przyniesie nowe jeszcze możliwości. Badania posuwają się jednak wolno, gdyż nie znamy przecież istoty tworu, który nazywamy bakterjofagiem.

Lecz i dotychczasowe wyniki są mimo to aż nadto zastanawiające.

Jak odżywiać dziatwę szkolną?

Łatwo jest wygłaszać nauki o konieczności zreformowania naszego odżywiania, o tem, że w pożywieniu powinny być reprezentowane witaminy, lipoidy, alektyny i inne ważne, lecz dla przeciętnego inteligenta mało zrozumiałe składniki pokarmowe, lecz jak w praktyce spełnić te zadania? jak ułożyć menu zgodnie z modnemi hasłami dzisiejszej nauki o odżywianiu?

Przed tem pytaniem staje każdy, kto zajmuje się bliżej kwestją odżywiania, a zwłaszcza matki, które chciałyby jaknajlepiej odżywiać swe dzieci, a nie potrafią praktycznie zastosować ostatnich zdobyczy wiedzy. Nie dość, że skromny budżet domowy nie pozwala na żadne „wymysły", a na dobitkę dzieciak grymasi tak, że trzeba się dobrze nagłowić, żeby to pożywienie było naprawdę zdrowe. Trudno jest istotnie podać dokładnie, co powinno dziecko jeść w ciągu dnia. Zależy to od jego wieku, wagi, temperamentu. Jeśli jednak podamy schemat djety dla dziecka zdrowego w wieku szkolnym, to każda matka z łatwością potrafi go zastosować i u swego dziecka, wprowadzając tu i ówdzie niewielkie poprawki.

Najważniejsze pytanie to, ile razy dziennie powinno dziecko jeść? — Nie więcej, jak 5 razy, przyczem 3 posiłki odgrywać powinny zasadniczą rolę t. zn. powinny w zupełności zaspokajać uczucie głodu, a dwa powinny być bardzo skromne. Pozatem bezwarunkowo nie należy dziecku dawać nic do jedzenia.

Pierwsze śniadanie powinno dziecko jeść na pół godziny przed udaniem się do szkoły. Składać się ono powinno ze szklanki mleka z dodatkiem kawy lub kakao (jeśli przyzwyczailiśmy je do tego) i z kromki dobrze wypieczonego lub razowego chleba z masłem. Bułek i chleba, pozbawionego skórki, nie poleca się ze względu na zęby, które przez żucie twardszych pokarmów ulegają oczyszczeniu, a przy jedzeniu lepkich ciast powlekają się warstwą fermentującej masy, niszczącej zęby.

Drugie śniadanie, zabierane do szkoły, nie powinno zawierać nigdy wędlin, ani jaj i sera. Powinno natomiast składać się z owoców (n. p. z jabłek, pomidorów i tp.), a w wyjątkowych wypadkach można do tego dołożyć niewielką kromkę chleba z marmeladą lub konfiturą.

Obiad jak zwykle, powinien się składać z jakiejkolwiek zupy, byleby jej tylko nie było za dużo; drugie danie z porcji mięsa nie większej niż 75 — 100 gramów, kaszki lub kartofli i większej ilości, przynajmniej dwu gatunków, jarzyn. Legumin należy unikać, a zamiast nich lepiej podać świeże owoce na deser. Kromka chleba, zjedzona w czasie obiadu, zastąpi doskonale tę wartość odżywczą, jaką przedstawia legumina.

Na podwieczorek wystarczy szklanka lekkiej herbaty z mlekiem lub w lecie woda z sokiem i bułeczka lub kromka chleba z masłem. Ostatni posiłek, a więc kolacja, powinna być — wbrew dotychczasowym zwyczajom — przyspieszony o 2 godziny, t. j. powinien przypadać między 6 — 7, by dziecko nie szło do łóżka z pełnym żołądkiem. Na kolację powinno dziecko dostać pożywną zupę mączną, kleik lub kluseczki, może być także kaszka, a do tego trochę jarzynki i niedużo owoców.

Oto proste, zdrowe i niedrogie menu dla młodego obywatela.

ŚPIĄCZKA.

Jedną z najbardziej „tajemniczych" chorób, tych, które opierają się skutecznie wszelkim próbom ich efektywnego zwalczania, jest śpiączka. Dopiero dzięki doświadczeniom wojny, w zastosowaniu teorji wynalazcy salwarsanu, Ehrlicha i jego uczniów, udało się wytworzyć preparat, zwany Bayer 205, będący syntetycznym związkiem aniliny, który energicznie działa na trypanosomy śpiączki.

Działanie tego preparatu na sztucznie zakażone zwierzęta było już znane w r. 1921; dopiero jednak po dłuższych próbach, przeprowadzanych w szpitalu dla chorób tropikalnych w Londynie, udało się ustalić dawki, odpowiednie dla organizmu ludzkiego. Stwierdzono, że Bayer 205, stosowany w zastrzykach dożylnych w ilości 2 gramów na tydzień, nie wywołuje w organiźmie żadnych szkodliwych zaburzeń i że ilość 10 gramów tego preparatu wystarcza w zupełności do wyleczenia pacjenta.

Dziś można już powiedzieć, że medycyna, jeżeli jeszcze nie zupełnie opanowała śpiączki, to przynajmniej odebrała jej złośliwy charakter. Skuteczność leczenia za pomocą preparatu Bayer 205 jest tak powszechnie uznana, że obecnie, dotknięci nią w krajach podzwrotnikowych, Europejczycy nie muszą już udawać się na leczenie do Europy, lecz mogą się leczyć na miejscu. Pozatem instytut Rockefellera w Nowym Yorku wprowadził pewien związek arsenu, zwany tryparsaidem, który okazał się skutecznym w wypadkach, w których zawiódł Bayer 205.

Odpowiedzi redakcji

PRZEMYŚL 1913. 1). Wskazane nacieranie skóry głowy 1-procentowym spirytusem salicylowym lub ¼-procentowym spirytusem tymolowym. Nadto przy myciu głowy używać spirytusu mydlanego. — 2). Spirytus 9-procentowy jest za słaby.

CZYTELNICZKA N. DZ. G 28. 1). Wymaga zbadania przez neurologa. Na odległość porada niemożliwa. — 2). Sądzimy, że zażywanie zaordynowanego Pani przez stałego lekarza „Eumenolu" przyniesie Pani ulgę. — 3). Normalne.

BRUNETKA S. S. 1). Proszę nacierać skórę głowy codziennie spirytusem salicylowym. — 2). Pachy proszę zmywać codziennie 2-procentowym roztworem formaliny i następnie obficie pudrować.

A. J. R-W. 1) i 2). Proszę myć twarz codziennie gorącą wodą a następnie zmywać zimną. W ciągu dnia 2—3 razy przemywać twarz wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. — 3). Patrz „Brunetka S. S." punkt 1. 4). Jeść jaknajmniej pokarmów mącznych i słodkich, a tak samo i tłuszczów. Wszelakie możliwe sporty i lekka gimnastyka.

WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA. Proszę kąpać ręce w gorącej wodzie i następnie masować. Gdyby skutek nie był zadawalający trzeba będzie może uciec się do nagrzewań przy pomocy diatermji.

25-CIOLETNIA MĘŻATKA. Najlepiej, bo bez blizny, usunie to Pani lekarz-kosmetyk przy pomocy elektrolizy wzgl. diatermji.

STAŁA CZYTELNICZKA NOWEGO DZIENNIKA Z WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Proszę łysinkę taką i jej najbliższe sąsiedztwo pędzlować codziennie rozcieńczoną trójkrotnie w alkoholu jodyną.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

PRAWO i ŻYCIE

Świadczenia w ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych

Dotychczas jeszcze szerokie warstwy pracowników umysłowych nie są dostatecznie uświadomione o uprawnieniach, jakie przysługują im ztytułu ubezpieczenia emerytalnego. Poniżej wyjaśniamy, jakie świadczenia emerytalne i w jakich warunkach przysługują ubezpieczonym pracownikom umysłowym.

Świadczenia emerytalne pracowników umysłowych dzielą się na: 1) rentowe świadczenia perjodyczne, t. j. renta inwalidzka, starcza wdowy i wdowca, oraz renta sieroca, 2) jednorazowe świadczenia pieniężne (odprawy, zasiłek pogrzebowy', 3) pomoc leczniczą.

I. Świadczenia rentowe wypłacane są pod warunkiem przebycia przez ubezpieczonego czasu wyczekiwania, ustalonego na 60 miesięcy składkowych (5 lat). Ustawa przewiduje tu dwa wyjątki:

a) jeśli ubezpieczonym jest emeryt państwowy lub samorządowy, którego emerytura przekracza 15% przeciętnego ubezpieczonego wynagrodzenia, prawo do renty przysługuje takiemu ubezpieczonemu już po 12 miesiącach ubezpieczenia (w niższym wymiarze),

b) prawo do renty przysługuje ubezpieczonemu bez względu na okres trwania w ubezpieczniu, jeżeli śmierć lub niezdolność do wykonywania zawodu nastąpiły wskutek wypadku w zatrudnieniu, lub wskutek choroby zawodowej, jeśli niezdolność ta trwa dłużej niż 4 tygodnie.

Okolicznościami, uprawniającemi do uzyskania renty są: a) w stosunku do renty inwalidzkiej obniżenie się zdolności do wykonywania zawodu w stopniu powyżej 50%, b) w stosunku do renty starczej — u mężczyzn osiągnięcie 65-go roku życia (lub 60-go pod warunkiem przebycia 480 miesięcy składkowych), u kobiet zaś — osiągnięcie 60-go roku życia (lub 55-go pod warunkiem przebycia 420 miesięcy składkowych) c) w stosunku do rent na rzecz członków rodziny — śmierć, śmierć rencisty, lub śmierć ubezpieczonego, któremu w chwili śmierci przysługiwałoby prawo do renty, a nadto na rzecz wdów ich niezdolność do wykonywania zawodu.

Wymiar rent jest następujący:

Renta inwalidzka składa się z t. zw. kwoty zasadniczej i kwoty wzrostu renty. Kwota zasadnicza wynosi 40% przeciętnego uposażenia z całego okresu ubezpieczenia, kwotę zaś wzrostu renty otrzymują ponadto ci, którzy byli ubezpieczeni dłużej, niż 120 miesięcy (10 lat), przyczem kwotą wzrostu wynosi 2% za każde 12 miesięcy ubezpieczenia poczynając od 121-go miesiąca ubezpieczenia. Pobierającemu rentę inwalidzką należy się również dodatek na dzieci zasadniczo w wysokości 4% przeciętnego wynagrodzenia za każde dziecko do 18-go roku życia, zaś w wieku ponad 18 lat tylko wówczas, jeżeli dziecko jest od dzieciństwa ułomne, lub uczęszcza do szkół.

Wymiar renty starczej jest taki sam jak renty inwalidzkiej. Jeżeli pobierający rentę starczą zarobkuje, to w przypadku, gdy był on ubezpieczony krócej niż 30 lat, rentę zmniejsza się na czas zarobkowania o taką kwotę, o jaką renta, po jej dodaniu do zarobku, przewyższa przeciętne wynagrodzenie, które było podstawą wymiaru renty.

Renta wdowia wynosi 3/5, renta sieroty niezupełnej 1/5, zupełnej — 2/5 renty, jaką miał ubezpieczony, lub do jakiej miałby prawo w chwili śmierci.

II. Jednorazowa odprawa przysługuje ubezpieczonemu, jeżeli w czasie ubezpieczenia, lub nie później, niż w ciągu 18 miesięcy po jego ustaniu trwale utracił zdolność do wykonywania zawodu, a nie ma prawa do renty spowodu braku 60 miesięcy składkowych.

Powyższy okres 18 miesięcy przedłuża się o czas: a) udowodnionej choroby, jeżeli ubezpieczony nie miał w czasie choroby prawa do wynagrodzenia od pracodawcy, b) bezrobocia pod warunkiem zarejestrowania się i uzyskania przepisanych poświadczeń o niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia, c) służby wojskowej, niewoli.

Wymiar jednorazowej odprawy jest następujący: 1) do 5 miesięcy ubezpieczenia włącznie jednomiesięczne wynagrodzenie przeciętne, 2) do 11 miesięcy ubezp. — 2 miesięczne wynagrodzenie, 3) do 17 miesięcy — 3-mies. wynagrodzenie, 4) do 23 mies. — 4-mies. wynagrodzenie, 5) do 29 mies. — 5 mies. wynagrodzenie, 6) do 35 mies. — 6 mies. wynagrodzenie, 7) do 41 mies. — 7 mies. wynagrodzenie, 8) do 47 mies. — 8 mies. wynagrodzenie, 9) do 59 mies. — 10 miesięczne wynagrodzenie.

Jednorazowa odprawa dla wdowy ubezpieczonego wypłacana jest, jeżeli ubezpieczony zmarł w czasie ubezpieczenia, lub w ciągu 18 miesięcy po ustaniu ubezpieczenia z uwzględnieniem wyżej podanych wyjątków. Sierotom (jeżeli niema wdowy czy wdowca) przysługuje ta sama odprawa, co dla ubezpieczonego.

W braku wdowy i sierot jednorazową odprawę otrzymuje matka lub ojciec ubezpieczonego, jeżeli pozostawali wyłącznie lub przeważnie na utrzymaniu ubezpieczonego i nie mają niezbędnych środków utrzymania. Jednorazowa odprawa dla matki lub ojca wynosi połowę kwoty jaka przypadłaby ubezpieczonemu, nie wyżej jednak niż miesięczną przeciętną płacę podstawową ubezpieczonego stanowiącą podstawę wymiaru świadczeń.

Zasiłek pogrzebowy. Osoba, która nie mając prawa do świadczeń emerytalnych po zmarłym ubezpieczonym, udowodni, iż poniosła koszty pogrzebu ubezpieczonego — ma prawo do zasiłku pogrzebowego w wysokości faktycznych kosztów. Zasiłek ten jednak nie może przekroczyć jednomiesięcznej płacy podstawowej, stanowiącej podstawę wymiaru renty.

III. Pomoc lecznicza. Ubezpieczony niezależnie od prawa do renty inwalidzkiej lub starczej ma prawo do pomocy leczniczej, o ile po upływie 26 tygodni choroby połączonej z niezdolnością do pracy jest nadal chory na tę samą chorobę. Nadto ubezpieczeni jak i pobierający świadczenia — mogą być poddani leczeniu celem zapobieżenia grożącej niezdolności do zarobkowania lub przywrócenia tej zdolności.

A. H.

Informator gospodarczy

Ł. 22: Kotła 2 miljony marek z sierpnia 1922 r. stanowi równowartość 2000 złotych.

10-letni czytelnik Nowego Dziennika X.: 1) Osoba taka jest chalupnikiem, 2) Chałupnika należy ubezpieczyć w Ubezpieczalni Społecznej w myśl art. 8 ustawy. 3) Na 2 warsztaty zatrudniające po 5 robotników trzeba wykupić 2 patenty 7-mej kategorji, a nie 1 patent. Na patent VIII kategorji można zatrudnić tylko do 4-ch robotników. licząc w tem właściciela i członków jego rodziny, zatrudnionych w przedsiębiorstwie. 4) Ilość chałupników wpływa na kategorję patentu.

„Najstarszy abonament N. Dz.“: 1) Naszem zdaniem podlegał Pan obowiązkowi ubezpieczenia w Ubezpieczalni Społecznej, a w takim razie przysługuje jej prawo ściągnięcia składek, ale nie od Pana, lecz od Pańskiego pracodawcy. 2) Takigo minmum czasu pracy niema. Kto pracuje przez 3 dni w misiącu podlega również obowiązkowi ubezpieczenia. 3) Nie może być to uważane za umowę o wykonanie dzieła, lecz raczej za pracę akordową.

„ESES. 1888“: Odpowiedź na przedstawione nam 11 pytań zajęłoby zbyt wiele miejsca. Radzimy w tej sprawie porozumieć się z adwokatem.

„M.F. Biała“: 1) Wyrób bielizny jest przemysłem wolnym a zatem nie wymaga karty rzemieślniczej. 2) Musi pani wykupić patent. Wszelkie ulgi w podatku przemysłowym, przewidziane dla rzemieślników, dotyczą tylko takich, którzy posiadają karty rzemieślnicze.

„Czytelnik z Grybowa“: Nie znamy takiego związku.

„Podatek dochodowy na 1935“: Urząd Skarbowy jest obowiązany udzielić Panu podstaw wymiaru na piśmie za zwrotem kosztów, które poda Panu Urząd Skarbowy. Prawo to przysługuje Panu na mocy art. 108 ordynacji podatkowej i par. 84 rozp. wyk. 2) Może Pan domagać się osobistego przesłuchania przez komisję odwoławczą a w tym wypadku władza skarbowa obowiązana jest zawiadomić Pana o terminie rozpoznania odwołania przynajmniej na 7 dni przed posiedzeniem komisji odwoławczej, pod warunkiem, że przy wniesieniu odwołania uiści Pan opłatę w wysokości 1/2 procent od kwoty spornego podatku jednak nie mniej, niż 2 złote i nie więcej, niż 50 zł. W razie całkowitego lub częściowego uwzględnienia odwołania opłata podlega zwrotowi.

„A. B. C. Biała“: Pracownikowi takiemu przysługuje dwutygodniowy urlop. Dopiero po rocznej pracy przysługuje mu urlop czterotygodniowy Czasokres próbny wlicza się do przepracowanych miesięcy.

Dr. SALOMON ST.: Podajemy kursy dolara:

3. III. 1933	8,91
17. VIII. 1933	6,68
16. XI. 1933	5,31
21. XII. 1933	5,68
25. I. 1934	5,57
13. III. 1934	5,30
15. III. 1934	5.30
30.IV. 1934	5,24
4. VI. 1934	5.25
5. VII. 1934	5.27
2. VIII. 1934	5.29
16. VIII. 1934	5,17
6. IX. 1934	5,21

Debata generalna trwa

(Specjalna służba „Nowego Dziennika").

LUCERNA, 25. 8. W sobotę wieczór zwołane zostało plenarne posiedzenie Kongresu, które odbyło się pod przewodnictwem Mossinsohna.

Pierwszy zabrał głos B. Zuckerman (frakcja robotnicza). Nie zgadza się on z klasyfikacją, według której po stronie lewicy znajduje się klasa, zaś po stronie prawicy naród. Wśród dziesiątków tysięcy głosów, oddanych w Polsce na listę bloku robotniczego, z pewnością więcej było głosów z ludu od tych, które padły na Mizrachi. Zwracając się do Mizrachi, Zuckermann mówi: — Nie straszcie nas, że odejdziecie!

Głosy: U was są certyfikaty.

Zuckermann: Mamy też inne środki atrakcyjne. Jedność interesów zdoła tylko wyeliminować walkę. Dlatego też niema strajków w Ejn-Harod, są natomiast w Tel-Awiwie.

Omawiając problemy kulturalne, Zuckermann oświadczył: W szkołach naszych uczyć będziemy Biblji i Ksiąg Proroków, lecz nie pominiemy też nauk Marksa. (Zwischenrufy z prawicy). W dalszym ciągu omawia mówca sytuację w ruchu sjonistycznym w Ameryce i domaga się zerwania układu między Joint'em a Keren Hajesod, gdyż nie można traktować równomiernie Palestyny z krajami golusowemi.

Rabin Goldbloom z grupy A (Anglja) boleje spowodu absencji Mizrachi w pracach Kongresu i nawołuje do jedności w pracach sjonistycznych.

Dr. Stuk z grupy B broni zasady prawa do pracy, która winna być uniezależniona od przynależności partyjnej. Obecnie gwałci się sumienie robotników ogólno-sjonistycznych, którzy ze względów zarobkowych należeć muszą do Histadrut. (Głos: Ogólni sjoniści nie zezwalają na deprawowanie duszy robotnika).

Inż. Robert Stricker (Judenstaatspartei) polemizuje z mówcami lewicy i twierdzi, że najistotniejsze jest, aby Żydzi byli gospodarzami w kraju, a najważniejszą rzeczą realizacja państwa żydowskiego. Na II Kongresie sjonistycznym Herzl stwierdził, że głównym celem jest dążenie do większości żydowskiej, zaś w roku 1921 Weizmann oświadczył, że większość żydowska jest niepotrzebna. Gdy w Palestynie panowały głód i malarja, wrota kraju były otwarte dla wszystkich. Dziś Palestyna zamknięta jest na trzy spusty. Certyfikat jest ideałem. Wzrost alíji w roku 1934 przypisywano Egzekutywie, naprawdę zaś stało się to dzieki Hitlerowi. Stricker cytuje następnie artykuł Times'a w sprawie Rady Legislatywnej i podnosi, że po takiem oświadczeniu tracą znaczenie zapewnienia o tem, że postanowienia mandatu będą respektowane. Jeżeli się teraz przegra walkę o Radę Legislatywną, ruch sjonistyczny będzie cofnięty wstecz na kilka pokoleń. Ci, którzy pragną państwa dwunarodowego, mogą nie protestować, musi jednak protestować państwo żydowskie.

W dalszym ciągu wskazuje Stricker na to, że wystąpienie rewizjonistów jest objawem tendencji rozłamowej w szeregach sjonistycznych. Ogarnie ona również ogólny sjonizm i Mizrachi, nie ominie też prawdopodobnie lewicy. Żabotyńskiego wyparły z organizacji tendencje totalistyczne lewicy.

Skolei głos zabiera w imieniu frakcji robotniczej Berl Kacenelson, którego przemówienia wysłuchano z ogromnem zainteresowaniem. Kacenelson stwierdza, że ruch robotniczy prowadzi akcję konsolidacji ziemi i narodu oraz wzmocnienia organizacji. W sprawie Rady Ustawodawczej istnieją 3 stanowiska: 1) ogólni sjoniści gotowi są uczestniczyć w Radzie o większości żydowskiej, 2) Aguda pragnie uprzedniego porozumienia między Żydami i Arabami 3) frakcja robotnicza jest przeciwna Radzie Ustawodawczej przy obecnej sytuacji w Palestynie.

Centralny problem jest tworzenie rezerw kapitałowych i zmobilizowanie pożyczki na cele kolonizacyjne. Kacenelson nawołuje do stworzenia centralnej rady gospodarczej oraz izby kontrolnej nad finansami organizacji. Mówca wypowiada się za szeroką koalicją, gdyż walka nie może przeistoczyć się w walkę bratobójczą. Niepodobna z jednej strony uczestniczyć w koalicji, z drugiej zaś zwalczać fundusze narodowe. Zresztą nie chodzi tu o koalicję koszarową.

Mówca broni transferu, dzięki któremu uratowano byt dziesiątków tysięcy Żydów niemieckich. Kacenelson jest przeciwny szkolnictwu partyjnemu i akcentuje szczególną doniosłość pracy żydowskiej na wsi. Już teraz pracuje na wsi 16 tysięcy Żydów-robotników. Histadrut nie jest jeszcze z tego zadowolony i mobilizuje dalsze 3 tysiące robotników żydowskich.

Rabin Hilel Silver (Stany Zjedn.) występuje przeciwko Radzie Ustawodawczej i wskazuje na konieczność znalezienia modus vivendi i organizacji. Mówca apeluje też do uczuć lewicy, by nie obrażała uczuć religijnych Żydów wierzących..

Na tem posiedzenie wczorajsze zakończono.

Rząd amerykański zajmuje się

sprawą prześladowań Żydów w Niemczech

Waszyngton, 25. 8. ŻAT. Członek komisji spraw zagranicznych kongresu amerykańskiego Gilette w rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej oświadczył, że komisja spraw zagranicznych poddała poważnej dyskusji problem prześladowania Żydów w Niemczech. W dalszym ciągu oświadczył on następująco: Rząd amerykański pragnie poczynić wszelkie kroki w tej sprawie, jeżeli tylko nie mogą one zagrozić wybuchem wojny, lub spowodować wrogie wystąpienia ze strony rządu, z którym jesteśmy na stopie pokojowej.

Flota brytyjska nie panuje już nad Morzem Śródziemnem.

Londyn, 25. 8. PAT. Garvin pisze w czasopiśmie „Observer", iż decyzje rządu brytyjskiego są pełne umiaru. Publicysta wyraża z tego powodu zadowolenie, podkreślając, iż w zatargu włosko - abisyńskim rzeczą zasadniczą dla Wielkiej Brytanji jest unikanie stanowiska nieprzejednanego. Flota brytyjska — pisze „Observer" — choć przykro to jest mówić, już nie panuje nad Morzem Śródziemnem. Zależymy na tych wodach od przyjaźni z Włochami.

„Sunday Times" wypowiada się także przeciw decyzjom radykalnym i podkreśla, że Wielka Brytanja nie powinna przedsiębrać niczego bez porozumienia z Francją.

—

SCHRONY NA MALCIE.

Rzym, 25. 8. PAT. Radjowa stacja watykańska donosi z Malty, iż tamtejsze władze angielskie zarządziły budowę na poszczególnych odcinkach wyspy schronów przeciw atakom lotniczym.

* * *

Londyn, 25. 8. PAT. „Observer" pisze: Niewątpliwie oświadczenia barona Aloisi'ego w Paryżu co do jeziora Tana wywołały wrażenie ujemne. Włochy najwidoczniej kwestjonują specjalne prawa Wielkiej Brytanji w tej prowincji.

ZE SPORTU

NIEMCY — POLSKA W MECZU LEKKOATLETYCZNYM PAŃ 63.5:36.5.

Dla Polski jedynie dwa pierwsze miejsca zdobyła Walasiewiczówna oraz Freiwaldówna, która zwyciężyła w biegu na 80 m. przez płotki w czasie 12.2 ustanawiając temsamem nowy wspaniały rekord Polski. Wynikiem tym zakwalifikowała się Freiwaldówna do drużyny olimpijskiej.

WYNIKI LIGOWE.

Kraków. Cracovia — Warszawianka 4:1.
Świętochłowice. Śląsk — Wisła 2:0.
Warszawa. Polonja — Legja 2:0.
Lwów. Pogoń — Ł. K. S. 5:0.
Poznań. Warta — Garbarnia 5:1.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Poznań. Legja — Union Touring (Łódź) 3:0.

CRACOVIA — WARSZAWIANKA 4:1 (2:0)

Cracovia uzyskała zasłużone chociaż dość ciężko wywalczone zwycięstwo. Nie wskazuje wprawdzie na to wysoki wynik, który jednak nie odzwierciedla przebiegu spotkania. Gra była niemal równorzędna i bardzo ciekawa. Bramki ulzyskali Karbas 2, Malczyk i jedna „samobójcza". Dla gości Sochan. Zwycięzcy grali bardzo ambitnie. Cała drużyna stała na wysokości zadania. W Warszawiance wyróżnił się Smoczek i irich. Zawiódł natomiast bramkarz, który zrobił sobie pierwszą oraz ponosi winę w przepuszczeniu drugiej bramki. Sędziował p. Andrzejak z Łodzi. Publiczności 3.500.

ZAWODY O WEJŚCIE DO KLASY A.

Fablok (Chrzanów) — Kabel 2:0 (1:0).

ZAWODY TOWARZYSKIE.

Podgórze Mysłowice (Liga Śląska) 1:0 (1:0).

PIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY O MISTRZOSTWO KRAKOWA.

W dniu wczorajszym odbył się pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Startowało 6 zawodników z Krakowa i Zakopanego. Zwyciężył Pouch (Crocovia) uzyskując 2.109 pkt. Drugie miejsce zajął Bujalski (Sokół Zakopane) 1934 pkt. 3) Galica (Zakopane) 1907 pkt. Zapowiedziany pięciobój pań nie odbył się wobec braku zgłoszeń.

GOTTLIEBÓWNA,

czołowa lekkoatletka Makkabi krakowskiej, reprezentacyjna zawodniczka Polski, powróciła z Palestyny i zasili zespół lekkoatletyczny Makkabi. Niedawno powróciła również Metzendorfówna.

—

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA-WĘGRY - AUSTRJA nie dojdzie prawdopodobnie w roku bieżącym do skutku ze względu na negatywne stanowisko Austrji.

MECZ PIŁKARSKI POLSKA - BELGJA odbędzie się w Brukseli dnia 1-go września br. na stadjonie Heyzel.

POLSKA - ŁOTWA mecz piłkarski odbędzie się ostatecznie 15 września br. w Warszawie, a nie w Łodzi. W tymsamym dniu drugi garnitur polski walczyć będzie z teamem Niemiec we Wrocławiu.

WODA DLA ŻOŁNIERZY WŁOSKICH.

Aden, 25. 8. PAT. W ciągu lipca wyekspedjowano z Adenu do Mogadiocio 45.000 hektolitrów wody do picia na potrzeby armji włoskiej. W sierpniu transporty wody były mniejsze.

SYMPATJA — ALE ZDALEKA...

Hawana, 25. 8. PAT. Ludność murzyńska wyspy Kuby z uwagą śledzi przebieg zatargu włosko - abisyńskiego. Jednakże murzyni kubańscy odrzucili propozycję Murzynów z Harlemu o zorganizowanie ekspedycji z pomocą dla Abisynji. Mamy dosyć kłopotów u siebie — oświad czyli Murzyni kubańscy — poco mamy ich szukać gdzieindziej.

Za jednością w ruchu sjonistycznym

Z debaty generalnej na Kongresie w Lucernie

(Specjalna służba „Nowego Dziennika").

LUCERNA. 24. 8. W dalszym ciągu dyskusji generalnej zabrał głos **Rubaszow**, (lewica), który zanalizował skład Kongresu, stwierdzając, — że po dzień dzisiejszy Kongres składa się z wszystkich partyj i ugrupowań sjonizmu. Wczoraj słuchał przemówienia Grossmana i widział resztki rewizjonistów. Zdaniem mówcy, przed Kongresem i całym ruchem stoją 3 doniosłe zadania: realizacja prawa każdego Żyda do pracy w Palestynie, praca żydowska we wszystkich przedsiębiorstwach oraz **walka z zarazą spekulacji.**

Przechodząc do zarzutów wysuwanych przez prawicę, że dzieci żydowskie z Niemiec skierowano wyłącznie do kwuc robotniczych, Rubaszow twierdzi, iż nic lepszego nie można było uczynić. Robotnik żydowski nie powinien być zdegradowany do stopnia parjasa. Nie można tolerować sytuacji, w której prawa przysługują tylko właścicielom nieruchomości. Całą mocą zwalczać należy spekulację gruntową. **Jedynie na gruncie walki ze spekulacją i wzmocnienia organizacji** w tych trzech warunkach można dojść do porozumienia między partjami sjonistycznemi.

W dalszym ciągu dyskusji zabiera głos **Abe Goldberg** (New York). Mówi on o prześladowaniu Żydów w Niemczech i apeluje do Ligi Narodów i rządu palestyńskiego aby po djęły się pośrednictwa między nazistycznemi Niemcami a Żydami celem umożliwienia największej liczbie Żydów niemieckich wyemigrowania do Palestyny. Odpowiedzią Żydów na prześladowania w Niemczech winno być **przesiedlenie jeszcze 200 tysięcy Żydów z Niemiec do Palestyny.**

Mówiąc o stosunkach z Anglją, Goldberg stwierdza, iż domagać się należy **wolnej imigracji do Palestyny i Transjordanji.** Postulat ten będzie uwzględniony przez administrację brytyjską, **jeżeli sjoniści stworzą jednolity front. Jeżeli nie zdołamy stworzyć jednolitego frontu bodaj na 2 lub 4 lata, dopuścimy się największej zbrodni.**

Na piątkowem popołudniowem posiedzeniu Kongresu pod przewodnictwem **dra Weizmanna** kontynuowano dyskusję generalną.

Na wstępie zabrał głos **Chazan** który przemawia w imieniu 25 delegatów Haszomer Hacair w łonie frakcji robotniczej: Epoka szybkiego rozwoju i masowej imigracji łączy się też z wielkiem niebezpieczeństwem. Sprawą najważniejszą nie jest ilość lecz jakość imigrantów. Wieś jest nadal mała. Pamiętać należy, że walka z robotnikami jest walką przeciw odbudowie Palestyny. Mówca nawołuje do bezkompromisowej walki z rewizjonizmem, do demokratyzacji wszystkich instytucyj w Palestynie, do wolności sumień w świecie sjonistycznym. Palestyna odbudowana być może jedynie na gruncie tolerancji.

W imieniu sjonistów angielskich przemawia **Barnet Janner**, który domagał się, by Kongres zaprotestował **przeciw brutalnemu prześladowaniu Żydów w Niemczech.** Nie należy zapominać też o dzisiejszej sytuacji Żydów w Polsce i w innych krajach. Barnet przynosi pozdrowienia amerykańskich przyjaciół sjonizmu i informuje o działalności parlamentarnej Komitetu propalestyńskiego. Mówca kończy wreszcie swe przemówienie **apelem o jedność w ruchu sjonistycznym.**

W tem miejscu przewodnictwo obejmuje inż. Reiss, a głos zabiera **dr. Bograczow w imieniu ogólnych sjonistów grupy B:** — Zaprasza się nas do rozszerzonej Egzekutywy. Chcemy jednak wiedzieć, **jaki będzie program tej Egzekutywy.** Również obecna Egzekutywa jest koalicyjna, a nawet w większości nielewicową, a lewica traktuje Egzekutywę jako swoją w przeciwieństwie do Egzekutywy wszystkich sjonistów. Nie jestem wrogiem robotników, nie zazdroszczę jej licznej reprezentacji, lewica powinna jednak pamiętać, że jest tylko częścią narodu i że należy cały naród ogarnąć organizacją. Mówca protestuje przeciwko przywilejom dla lewicy. Fundusze narodowe powinny być zużytkowane dla popierania przemysłu i rzemiosła żydowskiego. Dr. Bograczow nie ma nic przeciwko Histadrut lecz ma to być Histadrut bez czerwonego sztandaru. Nie można zmuszać człowieka pracy, aby się zorganizował pod sztandarem międzynarodówki.

Szkolnik imieniem lewicy, mówiąc o układzie transferowym, podkreśla, że jest to akcją ratunku żydostwa niemieckiego. Mówca zwraca się do Judestaatspartei i oświadcza: „Nawołujecie do harakiri, do samobójstwa prześladowanego sumienia żydowskiego, — lecz my do tego przyłączyć się nie chcemy. Niemieckim cementem i niemieckiemi materjałami budowlanemi, wybudujemy nasze twierdze i uratujemy tylu Żydów niemieckich, ile zdołamy. Mówca wzywa Kongres, aby stanął na czele akcji ratunkowej dla żydostwa niemieckiego.

Skolei zabiera głos **Zuchowicki** imieniem ogólnych sjonistów grupy A: — Solidaryzuję się z większą częścią żądań robotniczych, jakkolwiek nie jestem socjalistą i nie kocham się w socjaliźmie. Inicjatywa prywatna nie sprowadza się jedynie do kapitału, można też mieć inicjatywę przez pracę i kierowanie przedsiębiorstwem. Emek Chefer to również inicjatywa prywatna, oparta na rękach robotniczych. Mówca domaga się w dalszym ciągu mieszanych gospodarstw rolnych jako podstawy kolonizacji żydowskiej w Palestynie oraz 100-procentowej pracy żydowskiej. Domaga się on też założenia banku rolnego w Palestynie.

Na tem dyskusję zakończono, poczem głos zabrał dr Oskar Grynbaum (Wiedeń) domagając się **aby Kongres powziął definitywną uchwałę w sprawie przewiezienia szczątków Herzla do Palestyny.**

Zatarg włosko - abisyński pogorszy sytuację finansową Włoch

Londyn. 24. 8. PAT. W związku z decyzją szeregu banków londyńskich nieodnawiania ułatwień kredytowych, udzielonych dotychczas bankom włoskim „Financial News" stwierdza, że postanowienie to będzie miało za skutek, iż w ciągu najbliższego kwartału kredyty angielskie dla Włoch, **zmniejszając się stale zostaną zredukowane do zera.** Podobno banki londyńskie powzięły tę decyzję stosunkowo niechętnie, gdyż banki włoskie były stale najlepszymi klijentami. Jednak na jej powzięcie wpłynęła poważna obawa, że **zatarg włosko - abisyński pogorszy znacznie sytuację finansową Włoch i doprowadzi do trudności płatniczych w instytucjach finansowych.**

Dwa warunki Anglji

Rzym. 24. 8. PAT. Korespondent londyński „Popolo di Roma" tak streszcza wyniki obrad brytyjskiej Rady ministrów:

1) Rząd brytyjski nie dopuści, aby jezioro Tana i źródła Białego Nilu znalazły się pod obcą kontrolą,

2) rząd brytyjski uważa za nieodzowne **umocnienie punktów strategicznych na drodze z Anglji do Morza Czerwonego.**

Straszny wypadek na wiecu rewizjonistycznym

Białystok, 24. 8. PAT. Na podwórzu domu przy ulicy Kupieckiej L. 19 odbywał się dziś wiec sjonistów-rewizjonistów. Do kilkutysięcznej publiczności przemawiał z balkonu I piętra red. Klarman z Warszawy. W pewnym momencie załamał się i spadł balkon drugiego piętra, na którym było kilka osób. Balkon spadł na zebraną publiczność. 8 osób odniosło cięższe lub lżejsze rany.

O obrazę Hitlera

Warszawa, 24. 8. (Sin). Ciekawa sprawa o obrazę Hitlera odbędzie się w Warszawie. Jakób Halberstadt, właściciel składu materjałów aptecznych w Warszawie, otrzymał od firmy niemieckiej, sprzedającej klisze „Electrodental" oferty z propozycją kupna towaru. Gdy pewnego dnia J. Halberstadt znów otrzymał ofertę, nie otwierając listu, napisał na kopercie w języku niemieckim: „Niezliczoną ilość razy pisałem panom, abyście mnie nie niepokoili swemi pismami. Ponieważ istnieje u was ustrój hitlerowski, nie będę przyjmował żadnych ofert". Dopisek zawierał ponadto dosadne wyrażenia pod adresem dzisiejszych władców Niemiec.

Sprawą tego napisu zajęły się władze niemieckie. Poczta niemiecka przekazała ją Ministerstwu spraw zagranicznych, a ministerstwo władzom polskim, które pociągnęły Halberstadta do odpowiedzialności karnej za obrazę głowy państwa obcego, za co grozi kara do trzech lat więzienia.

Wyraz „galileusz" jest obraźliwy

Warszawa, 24. 8. (Sin). Przed sądem grodzkim w Warszawie odbyła się wczoraj ciekawa rozprawa. Policjant, Jan Wójcik został przeniesiony ze Lwowa do Warszawy. Kiedy w nocy ujrzał on rozbawione towarzystwo, odezwał się: „Ta państwo, słuchajcie, ta nie wolno tutaj hałasować". Odezwanie się policjanta wywołał śmiech wśród zebranych, którzy poznali Lwowianina i zaczęli na niego wołać „Galileusz". Obrażony policjant pociągnął ich za to do odpowiedzialności i w rezultacie członkowie owego towarzystwa, inż. Martyniuk z żoną, Tadeusz Uchnalewski i Henryk Strzemiński zostali ukarani przez sąd 2-tygodniowym aresztem. Kara uległa zawieszeniu. W motywach wyroku podał sąd, że wyraz „galileusz" jest obraźliwy.

Addis-Abeba — strefą neutralną

Addis Abeba. 24. 8. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości, rząd japoński postanowił nie wysyłać swych oddziałów ochronnych do Abisynji. Decyzja ta uzasadniona jest tem, że w Abisynji zamieszkuje tylko 3 Japończyków. Natomiast rozmaite inne rządy zastanawiają się w chwili obecnej nad wysłaniem swych oddziałów. Pozatem w kołach międzynarodowych podnoszone jest pytanie, czy dzielnica Addis Abeab, w której znajdują się poselstwa, nie powinna być uznana za strefę neutralną, podobnie jak to uczyniono w Szanghaju.

Ruch na Kanale Suezkim

Kair, 24. 8. PAT. Wczoraj panowało w kanale Suezkim wielkie ożywienie: Flotylla kontrtorpedowców brytyjskich przepłynęła przez kanał w kierunku morza Czerwonego, za nią podążały dwa parowce z włoskim sprzętem wojennym, a za nimi dwa statki włoskie z transportem wojska.

* * *

Rzym, 24. 8. PAT. Przed wyjazdem do Afryki Wschodniej synowie Mussoliniego Vittorio i Bruno obecni byli na otwarciu nowego lokalu stowarzyszenia sportowego Parioli, którego prezesem jest Bruno Mussolini.

Sekretarz partji faszystowskiej Starace po dokonaniu otwarcia nowej siedziby towarzystwa, wręczył synom Mussoliniego dwa rewolwery, poczem zwrócił się do nich z następującemi słowami: „Zabijcie nieprzyjaciela, zanim ten dokona zamachu na wasze życie".

Kronika krakowska

ZIEMIA Z ZUŁOWA NA SOWINIEC

Onegdaj popołudniu przybyła do Krakowa pod przewodnictwem referenta WF w Wilnie, Andrzeja Kisiela, sztafeta motocyklowa KPW Wilno z ziemią z miejsca urodzenia Marszałka Piłsudskiego — Zułowa. Ziemię przywieźli w urnie Wiktor Wilumoff i Borys Dworańczyk.

Wczoraj rano zebrali się uczestnicy sztafety pod pomnikiem Jagiełły, dokąd przybyli prezes Okręg. Dyrekcji Kolei inż. Wołkanowski, prezes Zarządu Głównego KPW b. poseł Starzak i prezes krakowskiego KPW Prochownik, którzy powitali sztafetę i odebrali raport. Następnie udali się przybyli na Wawel, gdzie złożyli hołd u trumny Wodza Narodu i na Sowiniec, gdzie złożyli przywiezioną ziemię i wzięli udział w sypaniu kopca.

Wczoraj rano przybyła też do Krakowa dla złożenia Wodzowi Narodu hołdu wycieczka urzędników Ministerstwa Komunikacji z inż. Tuzą na czele.

500 USZKODZONYCH DRZEW

W ostatnich dniach obchodziła Kraków specjalna komisja, która badała na ulicach i w parkach oraz ogrodach miejskich stan drzew, nie zwalonych wprawdzie, lecz mimo to uszkodzonych przez zeszłotygodniowy huragan. Jak się dowiadujemy, w wyniku tych badan ustalono, że uszkodzonych w ten sposób — oprócz zniszczonych zupełnie — zostało przeszło 500 drzew. Niektóre z nich muszą być ścięte, natomiast wszystkie inne muszą przejść specjalne leczenie, które odbędzie się w ciągu jesieni.

TARG OWOCÓW NA PL. ZGODY

Wczoraj odbyło się w Magistracie posiedzenie naczelników wydziałów, na którem załatwiono szereg aktualnych spraw. M. in. postanowiono utworzyć w Krakowie specjalny targ na hurtowną sprzedaż owoców. Przed wojną odbywał się taki targ na placu Ducha, po wojnie zaś sprzedawano owoce w sposób dziki na ulicach. W wyniku wczorajszych obrad postanowiono przeznaczyć na hurtowny targ owoców Plac Zgody w Podgórzu, który jest uporządkowany i położony jest przy linji tramwajowej.

UPORZĄDKOWANIE GMIN PODMIEJSKICH

Jak się dowiadujemy, na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej które ma odbyć się we wrześniu, przedłożony będzie do zatwierdzenia wniosek o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 10 tysięcy zł. na sporządzenie planu zabudowania gmin przylegających do Krakowa. Jest to sprawa barazo doniosła dla rozwoju miasta, ponieważ — jak wiadomo — tuż za rogatkami powstaje nowy Kraków, który jednakże mimo połączenia z prawdziwem miastem ulicami, należy do różnych gmin przyległych. Oczywiście gmina Krakowa nie mogłaby narzucić swego planu rozbudowy gminom odrębnym, dlatego też uważać można powyższy wniosek za pierwszy krok do przyłączenia do Krakowa nowych obszarów potrzebnych dla rozwoju miasta. Niezawodnie wniosek ten zostanie uchwalony.

ATAK SZAŁU

Wczoraj późnym wieczorem mieszkańcy ulicy Kącik zaalarmowani niezwykłym hałasem, dobywającym się z jednego z domów. Zamieszkały tam piekarz, Salomon Siudmak dostał ataku szału, w przystępie którego zdemolował mieszkanie, rozbijając całe urządzenie, poczem wybiegł na ulicę. Natychmiast wezwano do niego pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz dokonał zastrzyku uspokajającego, poczem zostawił chorego opiece domowej.

Bogata przeszłość kryminalna bandyty Sasima

Krwawy zbir Sasim, o którego ujęciu po dramatycznym pościgu donieśliśmy we wczorajszym numerze, został wczoraj w południe odstawiony do więzienia św. Michała, gdzie umieszczono go — z uwagi na jego ranę — na oddziale szpitalnym.

Wczoraj przesłuchano ujętego wraz z Sasimem włamywacza Sparzyńskiego, do którego zatrzymania — jak się okazuje — przyczynił się w pierwszym rzędzie ranny przez Sasima wywiadowca Tokarz. Sparzyński nie strzelał do wywiadowców, gdyż rewolweru nie posiadał. Podczas przesłuchania przyznał się on, że wraz z Sasimem miał dokonać jakiegoś znacznego włamania kasowego w mieście, w czem jednak przeszkodziła mu policja, aresztując obu. Sparzyńskiego zatrzymano narazie jeszcze w aresztach policyjnych.

Zaznaczyć należy, że Sasimowi udowodniono nietylko trzy zamachy morderczе na wywiadowców, lecz także dwa zuchwałe włamania: do kancelarji zboru ewangelickiego i do biura reprezentacji fabryki żarówek pod firmą „Pilot" przy ul. Podwale. Sasim, aczkolwiek do usiłowanego zabójstwa przyznaje się, wypiera się, by dokonał wspomnianych włamań, jak jednak wspomniano — istnieją dowody na to, że on był sprawcą wymienionych włamań.

Jeżeli idzie o rannego wywiadowcę Tokarza, to stan jego nie budzi obaw. Okazało się, że kula — aczkolwiek przebiła udo poniżej pachwiny, nie naruszyła jednak kości.

LECZENIE DZIECI PRZEZ LEKARZY UBEZPIECZALNI

Ubezpieczalnia społeczna w Krakowie komunikuje, iż z dniem 1 września 1935 r rozpoczną lekarze pedjatrzy Ubezpieczalni Społecz. przyjmowanie chorych w gabinetach prywatnych. Czas i miejsce ordynacji poda Ubezpieczalnia Społeczna do wiadomości ubezpieczonych ogłoszeniami w bramach domów.

CHOROBY ZAKAŹNE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego Krakowa zgłoszono od dnia 18 do 24 bm. następujące choroby zakaźne błonica 5, płonica 8. dur brzuszny 4, krztusiec 4, ospa wietrzna 2, zimnica 1.

UWADZE UCHODŹCÓW Z NIEMIEC!!! Uchodźcy z Niemiec, przebywający na terenie zach. Małopolski i Śląska, którzy otrzymali certyfikaty w obecnym szedulu, względnie mają je uzyskać, winni we własnym interesie niezwłocznie się zarejestrować w sekretarjacie Centrali „Ezry Chalucowej", Kraków, ul. Mikołajska 9, codziennie między godz. 12—1 w poł.

— WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO W KRAKOWIE. Dyrekcja Miejskiej Szkoły gospodarstwa domowego w Krakowie przy ul. św. Marka 34 zawiadamia, że wpisy na rok szkolny 1935/36 odbywać się będą w dniach 30 i 31 sierpnia br. między godz. 9-tą a 13-tą.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Białogród, 24. 8. PAT. Z Tirany donoszą do dziennika „Politika", iż trybunał nadzwyczajny w Fieri, gdzie niedawno stłumiono powstanie, skazał na karę śmierci 3 podoficerów i 8 żandarmów. 9 żandarmów skazano no 15 lat ciężkich robót. Oczekiwane są dalsze wyroki. Według informacyj z Albanji, ukazujących się w prasie jugosłowiańskiej, wobec uczestników powstania stosowane są niezwykle surowe represje. W różnych kołach dokonano licznych aresztowań. Więzienia *nie wystarczają*, policja zarekwirowała liczne domy, w których umieszczeni są aresztowani.

Londyn. 24. 8. PAT. „Times" donosi w depeszy z Addis Abeby: Wytwórnia sprzętu wojennego wzniesiona z rozkazu obecnego cesarza przed objęciem przezeń tronu, była od dłuższego czasu bezczynna, *obecnie szybko doprowadza się ją do porządku dla uruchomienia*. Roboty te prowadzone są *w całkowitej tajemnicy* i pilnie strzeżone.

Wśród misji cudzoziemskich panuje niepokój: Misje amerykańskie i angielskie przygotowują się do wyjazdu. Kupcy skarżą się na zastój. Popyt na funty szterlingi w bankach wzrasta.

Wzdłuż granicy północnej tam, gdzie spodziewane jest natarcie włoskie, *ludność wykopuje głębokie jamy, wzorowane na zasadzkach na dzikie zwierzęta*. Jamy te przykrywa się *darniną i liśćmi*. W innych częściach kraju Abisyńczycy wznoszą, według własnych pomysłów, *zasadzki przeciw samolotom włoskim*.

Londyn, 24. 8. PAT. Utworzony w Londynie komitet pomocy sanitarnej w razie wojny w Abisynji współpracować będzie z Czerwonym Krzyżem abisyńskim niedawno powołanym do życia. Organizacja londyńska — donosi Agencja Reutera — działa z pobudek wyłącznie humanitarnych i udzielać będzie pomocy rannym bez różnicy narodowości.

Bern, 24. 8. PAT. Komisja koncyljacyjno-arbitrażowa włosko-abisyńska rozpoczęła wczoraj prace. Pierwsze posiedzenie trwało około godziny. Przemawiał b. gubernator Somali włoskiego Rava, który powołał się na *dwu świadków tubylców*, popierających tezę włoską. Świadkowie ci przybyli do Berna. *Obrady komisji odbywają się w całkowitej poufności.*

Gmach olbrzym stanął w Berlinie

Berlin, 24. 8. PAT. Budowa olbrzymiego gmachu ministerstwa lotnictwa Rzeszy jest już na ukończeniu. Jest to 5-ciopiętrowy gmach o środkowem skrzydle długości 250 metr. oraz dwóch skrzydłach bocznych. Budynek ten posiadać będzie 2500 pokojów służbowych oraz cały szereg innych, jak sale restauracyjne, palarnie itp. W gmachu znajdować się będzie także wielka hala garażowa, mogąca pomieścić 150 samochodów oraz kilka samolotów. Na dachu mieścić się będzie lotnisko. Przy budowie pracuje 3000 robotników na trzy zmiany. Gmach częściowo będzie już oddany do użytku z końcem bieżącego roku, całość zaś wykończona będzie do kwietnia 1936 r.

Pierwsze ofiary katastrofy w tunelu

Berlin, 24. 8. PAT. Urzędowo donoszą, że po wytężonej akcji ratunkowej zdołano dziś o godzinie 17.30 dotrzeć do trzech pierwszych ofiar katastrofy w tunelu berlińskiej kolei podziemnej. O godz. 19.10 zwłoki przeniesiono do pobliskiego ogrodu przy willi ministra Goebbelsa. Należy się liczyć z tem, iż wydobycie zwłok pozostałych ofiar katastrofy wymagać będzie jeszcze kilku dni wytężonej pracy.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą oblic eń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje d 4 wiersz Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.